Wydanie AB

Cena egz. 15 gr.

Przesyłka opłacona ryczałtem

Prenumerata: miesięcznie we Lwowie (z dostawą) i na prowincji . 4·— zł. bez dostawy . 3·75 zł. Zagranicą . 7·50 zł. Zmiana adr. . 0·50 zł. P. K. O. 506.250

# DZIENNIK POLSKI

WYCHODZI RANO

Redakcja: ul. Zimorowicza l. 15 tel. 262-42, 262-43

Administracja: ul. Zimorowicza l. 15 tel. 274-44

Kantor ogłoszeń i prenumerat: ul. Bielowskiego l. 3 tel. 240-42

Rok II. Lwów, czwartek 16 kwietnia 1936 r. Nr. 105

## Ostatni etap wojny włosko-abisyńskiej

# Armja włoska wkroczyła do Dessie

Rzym, 15. 4. (PAT). Włoski komunikat wojenny nr. 185. Marszałek Badoglio telegrafuje: Wojska włoskie wkroczyły dziś rano do Dessie.

Rzym, 15. 4. (PAT). Agencja Stefani donosi z Asmary: Sztandar włoski powiewa na pałacu rządowym w Dessie, które zostało zajęte przez korpus erytrejski. Korpus ten przebył w ciągu 9-ciu dni drogę z Kworam do Dessie, pomimo złej pogody i fatalnych warunków komunikacyjnych. 6-go kwietnia 2-ga dywizja erytrejska, której towarzyszyły samoloty, osiągnęła miejscowość Alomatan, położoną o 15 klm. na południe od Kworam, podczas gdy pierwszy korpus zatrzymał się w Kworam. 8-go kwietnia korpus erytrejski nieustannie zaopatrywany w żywność i amunicję przez samoloty, doprowadził do pomyślnego rezultatu oczyszczanie obszaru Alomata.

9-go kwietnia korpus erytrejski rozpoczął ofensywę w kierunku Dessie. Wieczorem tegoż dnia została zajęta miejscowość Kobbo, 10-go kwietnia osiągnięto linję potoku Alla w pobliżu miejscowości Ualdia. 11-go kwietnia kontunuowano posuwanie się naprzód i 12-go osiągnięto miejscowość Lipso, zdobywając wielkie ilości amunicji i zapasów porzuconych przez uciekającego nieprzyjaciela. 13-kwietnia wojska erytrejskie doszły do potoku Mille w pobliżu jeziora Haik. 14-go zostały zajęte wzgórza na północ od Dessie i wreszcie 15-go kwietnia zostało zdobyte miasto Dessie, będące jedną z głównych baz operacyjnych abisyńskich, oraz stanowiące węzeł dróg karawanowych, a także ośrodek polityczny i gospodarczy pierwszorzędnej wagi. Dessie połączone jest z Addis-Abebą dobrą drogą samochodową. Centralna prowincja Abisynji Szoa jest obecnie otwarta dla Włochów.

## Marsz na Addis-Abebę

Rzym, 15. 4. (PAT) Wojska włoskie po zajęciu Dessie znajdują się w odległości 250 klm od Addis-Abeby. Dobre drogi pozwalają na szybką ofensywę, wobec czego wkroczenie Włochów do Addis-Abeby jest kwestją dni.

Przypuszczalnie ofensywa gen. Graziani na froncie południowym rozpocznie się nieco wcześniej, tak, że jego oddziały zmotoryzowane powinny wkroczyć do Addis-Abeby równocześnie z wojskami napierającemi od północy. Dessie było do pewnego stopnia wojskową stolicą Abisynji; posiada koszary, składy broni, prochownię, radjostację, telegraf i telefony, nowoczesny szpital oraz lotnictwo. W Dessie krzyżują się drogi karawanowe, łączące Gondar z Addis-Abebą i Dżibuti.

## Szczyt Mussoliniego

Londyn, 15. 4. (Tel. wł. O.) Korespondent Ag. Reutera w Chartumie donosi, iż większość mieszkańców osiedli abisyńskich w Moukaelbar zbiegła na południe przed zajęciem tych terytorjów przez wojska włoskie. Wiele z nich schroniło się do M. Gallabat, którego część znajduje się na terytorjum sudańskiem. Niezwłocznie po przybyciu wojsk włoskich, dowódcy poszczególnych oddziałów zasięgali dokładnych informacyj co do tego, którędy przebiega granica.

Londyn, 15. 4. (Tel. wł. — O.) Korespondent Reutera donosi z Asmary, że najwyższy szczyt półwyspu Gorgora na jeziorze Tana, na którym przed trzema dniami zatknięto sztandar włoski, otrzymał nazwę szczytu Mussoliniego. Uroczysta ceremonja nadania tej nazwy odbyła się pod przewodnictwem sekretarza partji faszystowskiej — Starace. Agencja Reutera zaznacza, iż pewne znaczenie polityczne może być przypisywane temu gestowi, w którym ze strony Włochów ujawnia się chęć podkreślenia, że przybyli oni nad jeziora Tana, aby tam pozostać na zawsze.

### PRZED ROKOWANIAMI

Paryż, 15. 4. (Tel. wł. K.) „Le Matin" donosi, że premjer Sarraut przyjął wczoraj nuncjusza papieskiego msgr. Maglione. Sądzą, że wizyta nuncjusza miała związek ze sprawą konfliktu włosko-abisyńskiego, który stolica apostolska pragnęłaby jaknajprędzej zlikwidować.

Genewa, 15. 4. (PAT) Madariaga i Avenol odbyli półgodzinną rozmowę z posłem abisyńskim Wolde Mariam, któremu towarzyszył prof. Jeze i były doradca Negusa Auberson.

Rzymski korespondent „Daily Express notuje pogłoskę, jakoby Mussolini przesłać miał ambasadorowi Grandi'emu instrukcje, na podstawie których Grandi zażądać ma wycofania floty angielskiej z Morza Śródziemnego z chwilą rozpoczęcia rokowań pokojowych w Genewie.

## Krwawe zamieszki komunistyczne w Hiszpanji

Paryż, 15. 4. (Tel. wł. — K.). Z Madrytu donoszą, że w następstwie wypadków, jakie wydarzyły się w czasie parady wojskowej, urządzonej w dniu rocznicy ustanowienia republiki, osadzono w więzieniu wojskowem z polecenia dowódcy garnizonu 12 oficerów.

W Jerez dela Frontera w niu wczorajszym doszło do szeregu starć pomiędzy faszystami a członkami ugrupowań lewicowych. Dwie osoby zostały zabite, a kilkanaście odniosło rany.

W Linares ogłoszono strajk powszechny. Manifestanci, protestując przeciwko złożeniu z urzędu burmistrza komunisty, usiłowali zająć gmach merostwa. Doszło do starcia z policją, przyczem naczelnik policji został ciężko ranny nożem. W wyniku strzelaniny 1 osoba została zabita i jedna ranna.

W Saragossie podczas defilady z okazji rocznicy proklamowania republiki grupa komunistów obrzuciła maszerujący oddział piechoty obraźliwemi wyzwiskami pod adresem armji, co wywołało czynną reakcję ze strony oficerów. Trzech komunistów odniosło lekkie rany.



## Zmiana w Sztabie Głównym

Warszawa, 15. 4. (PAT). Gen. bryg. Tadeusz Malinowski otrzymał nominację na stanowisko zastępcy szefa sztabu głównego na miejsce pełniącego czasowo te obowiązki płk. Bardla, odchodzącego na inne stanowisko.

## Ważne obrady gabinetu tureckiego

Ankara, 15. 4. (PAT). W dniu wczorajszym pod przewodnictwem prezydenta republiki odbyło się doniosłe posiedzenie rady ministrów. Na posiedzeniu tem, w którem wziął udział szef sztabu głównego marszałek Feyzi Pasza, rada ministrów zastanawiała się nad całokształtem sytuacji w polityce międzynarodowej i przyjęła do wiadomości treść odpowiedzi rozmaitych mocarstw na notę turecką, dotyczącą cieśnin.

## Eksportacja zwłok ambasadora v. Hoescha

Londyn, 15. 4. (Tel. wł. — O.). Trumnę ze zwłokami ambasadora von Hoescha przewieziono dziś na lawecie armatniej na dworzec Victoria, skąd odjedzie do Douvres, a stamtąd na pokładzie angielskiego okrętu wojennego odpłynie do ojczyzny. W orszaku żałobnym, który przeszedł ulicami Londynu, wziął udział dr. Dieckhoff, reprezentujący kanclerza Hitlera, minister Eden, sir John Simon i lord Monsell. W chwili składania trumny na lawetę baterja, ulokowana w Hyde-Parku, dała 19 wystrzałów. Na czele konduktu jechał szwadron królewskiej gwardji konnej, oraz 2 kompanje grenadjerów gwardji.

## Straszna katastrofa w kopalni

Tokio, 15. 4. (PAT). W jednej z kopalń węgla zerwała się winda i spadła na dno szybu. Z pośród 82 pracujących w szybie górników wydobyto dotychczas na powierzchnię 49 trupów.

Jak się zdaje, większość górników, którzy znajdowali się w kopalni Fukuoka podczas oberwania się windy, poniosła śmierć. Na powierzchnię wydobyto dotychczas oprócz 49 zabitych, także 20 ciężko rannych.

## Ostre represje przeciw brazylijskim komunistom

Porto Alegre, 15. 4. (PAT) Burmistrz Rio de Janeiro Pedro Ernesto, został aresztowany pod zarzutem współdziałania z akcją komunistyczną. Jest on znanym lekarzem i właścicielem sanatorjum. W ostatnich dniach rząd brazylijski wydał szereg dekretów, na mocy których zwolniono wielu urzędników państwowych, bankowych, kolejowych i innych za branie udziału w spiskach komunistycznych.

Minister oświaty usunął ze stanowisk kilkunastu profesorów medycyny i prawa za działalność komunistyczną.

W Passo Fundo patrol wojskowy napotkał grupę komunistów rozrzucających ulotki. Komuniści stawili zbrojny opór, przyczem jeden z nich został zabity, a pozostałych ujęto.

W Brazylji została wprowadzona cenzura pocztowa i telegraficzna.

## Inżynier-komunista przed sądem

Warszawa, 15. 4. (Tel. wł. — mg.) Dziś rozpoczął się w Warszawie wielki proces komunistyczny. Na ławie oskarżonych zasiadł poszukiwany od kilku lat przez policję polityczną znany komunista inż. Pinkus Finder. Śledztwo w sprawie Findera trwało przeszło 2 lata. Akt oskarżenia obejmuje 5 tysięcy stron. Na rozprawę powołano 80 świadków.

## Obrady sztabów toczą się w ścisłej tajemnicy

Londyn, 15. 4. (Tel. wł. O.) Dziś zrana rozpoczęły się w gmachu admiralicji rozmowy pomiędzy reprezentantami sztabów generalnych Wielkiej Brytanji, Francji i Belgji. Rozmowy toczą się w najgłębszej tajemnicy, przyczem przedsięwzięto najdalej idące środki ostrożności, aby żadne informacje nie mogły przedostać się na zewnątrz. Winni jakichkolwiek wykroczeń w tej dziedzinie zostaną pociągnięci do odpowiedzialności na zasadzie prawa o zachowaniu tajemnic wojskowych.

Londyn, 15. 4. (Tel. wł. — O.). Popołudniowe narady sztabów generalnych Anglji, Francji i Belgji trwały około 3-ch godzin. Popołudniu obradowali oddzielnie przedstawiciele armji lądowej w ministerstwie wojny, przedstawiciele marynarki w admiralicji i przedstawiciele lotnictwa w ministerstwie awjacji.

## Kto wygrał?

Warszawa, 15. 4. (Tel. wl. — mg.) W dzisiejszem ciągnieniu Państwowej Loterji Klasowej, padły wygrane na następujące numery:

10.000 zł. na nr. 17031 12306.

5.000 zł. na nr. 36356 183232.

2.000 zł. na nr. 15064 120008 121772 143882 180676.

1.000 zł. na nr. 3686 30598 97207 115018 120286 153795.

500 zł. na nr. 8125 57630 57759 74264 81225 95912 109366 110945 112779 163489 183382 19955.

400 zł. na nr. 6139 11266 15217 28245 48769 62974 71412 94855 112502 115767 122989 130765 156395 170373 171974.

300 zł. na nr. 5451 12908 15317 20954 23209 31548 54289 55877 84199 88808 94648 120383 156310 158202 171453 173274 192864.

## Kronika telegraficzna

*Meksyk.* Słynny kościół Św. Franciszka w Guadalajara, podpalony został w dniu wczorajszym przez nieznanych sprawców. Wiele cennych dzieł sztuki uległo zniszczeniu.

*Londyn.* Ramsay Macdonald przeszedł pomyślnie lekką operację. Stan jego jest zadawalający.

*Berlin.* Podpisano tu układ prolongujący do dnia 20-go lipca 1936 r. konwencję pomiędzy Francją a Niemcami, przyznającą Niemcom prawo korzystania z klauzuli największego uprzywilejowania na terytorjach, znajdujących się pod mandatem francuskim. Konwencja wygasa dnia 20 kwietnia.

*Praga.* Na lotnisku w Pilźnie rozbił się samolot należący do miejscowej szkoły pilotażu. Obie osoby, znajdujące się w samolocie poniosły śmierć.

*Santiago.* Stronnictwo radykalne złożyć ma w parlamencie wniosek o wycofanie się Chili z Ligi Narodów.

*Pekin.* Dzienniki donoszą, że do Tsing-Tao przybyła eskadra japońska, złożona z 70 okrętów.

*Pekin.* Przedstawiciele władz prowincyj Hopei i Czahar zebrali się w Tientsinie pod przewodnictwem Sung-Czen-Yuana dla powzięcia ostatnich decyzyj przed rozpoczęciem rokowań chińsko-japońskich, dotyczących Chin Północnych.

## HARCERSKA WYPRAWA SZYBOWCOWA

Turka, 15. 4. (Tel. wl.). Przybyła tu harcerska wyprawa szybowcowa, która badać będzie możliwości i warunki szybownictwa w Rozluczu. Obóz szybowcowy założony będzie prawdopodobnie w okolicy szczytu Rozłucz (933 m.), skąd przedsiębrane będą loty próbne. Wycieczka składa się z kilkunastu osób pod przewodnictwem instr. Brzeskiego.

## Z ŻYCIA ZALESZCZYK

Zaleszczyki, 15. 4. (Tel. wł.). Z powodu likwidacji Państw. Seminarjum nauczycielskiego w Zaleszczykach, istniejącego tu od 38 lat, odbędzie się w dniach 4 i 5 lipca br. zjazd absolwentów i wychowanków tego zakładu. Komitet zjazdu prosi interesowanych o podanie swych adresów na ręce dyrekcji Seminarjum nauczyc. w Zaleszczykach.

Zawiadowca stacji kolejowej w Zaleszczykach asesor Tad. Stankiewicz przeniesiony został na stanowisko zawiadowcy II. kl. w Delatynie. Zawiadowcą stacji w Zaleszczykach został st. asyst. M. Zieliński.



## Zastrzelenie niebezpiecznego przestępcy

Rzeszów, 15. 4. (Tel. wł.) Wczoraj późnym wieczorem wywiadowca P. P. pełniący służbę przy ul. Kołłątaja zauważył kilkakrotnie karanego rzezimieszka Józefa Tomanę, lat 38, z Rzeszowa, który na wezwanie wywiadowcy do zatrzymania się — sięgnął ręką do kieszeni. Wówczas ten uprzedzając strzał, sam strzelił, trafiając Tomana w głowę. Tomana przewieziony do szpitala zmarł tam w kilka godzin później.

# Samochód nie jest zbytkiem — poucza Min. Skarbu władze podatkowe

Warszawa, 15. 4. (Tel. wł. — mg.) Ministerstwo Skarbu rozesłało do władz skarbowych okólnik, dotyczący ustosunkowania się władz skarbowych do osób, nabywających i utrzymujących samochody.

Fakt nabycia i utrzymywania przez płatnika samochodu, nie daje jeszcze podstawy do twierdzenia o osiągnięciu wi przedmiotu zbytku, lecz jest niezbędnym środkiem lokomocji.

Dotyczy to w szczególności kupców, przemysłowców, lekarzy, adwokatów i t. p., którzy przy pracy muszą korzystać z szybkiej komunikacji, oraz odnosi się to też do rolników, dla których wobec konieczności utrzymywania kontaktu z miastami, gdzie koncentrują się urzędy, banki, przedsiębiorstwa handlowe itp., samochód jest nieraz rzeczą niezbędnie potrzebną.



przez płatnika dużych dochodów i nie może z reguły stanowić podstawy do określania dochodów płatnika w kwotach wyższych, niż to wynika z posiadanych przez władzę skarbową materjałów o dochodach ze źródeł dochodowych płatnika.

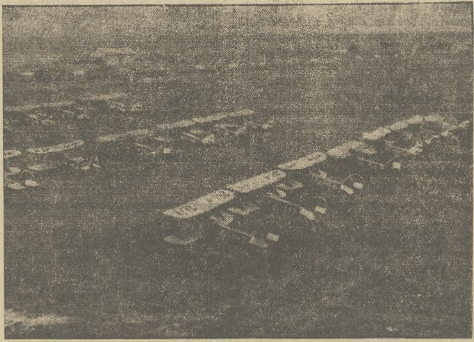
Ponadto okólnik stwierdza, że dla wielu osób samochód wcale nie stano-

U wyżej wymienionych kategoryj osób koszty utrzymania samochodu muszą być potrącone narówni z innemi kosztami osiągnięcia dochodów, przyczem bez znaczenia powinna być okoliczność, że samochód używany jest częściowo również dla celów osobistych płatnika.

Na zakończenie okólnik postanawia, że w przedsiębiorstwach, prowadzących prawidłowe księgi handlowe, koszty nabycia samochodu mogą być z reguły odpisywane w ciągu jednego roku, jako koszty nabycia przedmiotów, których zwykły okres zużycia nie przekracza 5 lat.



## Pierwsza austrjacka sztafeta lotnicza



Eskadry austrjackie przed startem do lotu stratosferycznego.



## Parowiec z bezcennemi skarbami osiadł na mieliźnie

Londyn, 15. 4. (Tel. wł. O.) Z Gibraltaru donoszą, że próby ruszenia z miejsca statku „Ranpura", wiozącego z powrotem do Chin eksponaty z wystawy chińskiej w Londynie, nie dały dotąd żadnego rezultatu. Jak wiadomo, parowiec „Ranpura" o pojemności 17.000 tonn, osiadł w dniu wczorajszym na mieliźnie.

Inny statek tej samej kompanji „Peninsular-Oriental" — „Barrapool", który znajdował się w drodze do Australji i wczoraj przepłynął przez Gibraltar, otrzymał polecenie zawrócenia z drogi i udzielenia pomocy parowcowi „Ranpura" przez zabranie pasażerów do Marsylji".

Przetransportowanie skarbów sztuki chińskiej nie jest jednak przewidziane, gdyż statkowi „Ranpura" nie zagraża żadne bezpośrednie niebezpieczeństwo. Wysłane z Gibraltaru dwa holowniki admiralicji brytyjskiej czynią dalsze wysiłki celem ściągnięcia statku „Ranpura" z mielizny.

Znajdujące się na pokładzie skarby sztuki chińskiej, wypożyczone przez rząd chiński na wystawę londyńską, znajdują się w 90 stalowych skrzyniach. Każdy przedmiot opakowany jest w grubą warstwę waty. Skarby te ubezpieczone są na sumę 10 milj. funtów szterlingów, ale faktyczna ich wartość jest daleko wyższa. Wiele z nich należy do epoki przedhistorycznej i stanowi bezcenne unikaty.

Wystawę chińską w Londynie, która trwała 4 miesiące, zwiedziło 422.000 osób.

***Pamiętajmy,*** *że „Dziennik Polski" jest jedyną placówką polską prasy porannej we Lwowie.*

## BUDŻET M. STANISŁAWOWA

Stanisławów, 15. 4. (Tel. wł.) Na posiedzeniu Magistratu, odbytem pod przewodnictwem prezydenta Strońskiego, postanowiono przedłożyć Radzie miejskiej wniosek na wydzierżawienie LOPP gruntu na Dąbrowie pod budowę lotniska. Pozatem zakończono obrady nad preliminarzem budżetu. Uchwalony budżet przedstawia się: budżet admin. wydatki 1,345.000 zł., dochody 1,255.000 zł., niedobór 89.998 zł. Budżet nadzwyczajny projektowany jest w wydatkach i dochodach na sumę 425.750 zł.

*Lwów, dnia 15. kwietnia 1936 r.*

# Hiszpanja na pochyłości

Od lat kilku, od upadku Primo de Riverry, abdykacji Alfonsa XIII. i od wprowadzenia parlamentarnej republiki, stała się Hiszpanja terenem nieustannego wrzenia. Trudno już spamiętać te wszystkie bunty i powstania, rewolucje oraz kontrrewolucje, które zdołał wyprodukować w ciągu minionego pięciolecia „wyzwolony" z karbów tradycyjnej dyscypliny, pełen temperamentu lud hiszpański.

Ustąpienie Zamorry, które wymusiła na Prezydencie Republiki lewicowa większość świeżo wybranego parlamentu, jest datą, zamykającą okres. Umiarkowany, liberalny radykał, który detronizował przed kilku laty monarchę, padł ofiarą podobnego losu. Los ten zgotowały mu żywioły, których nadejście, acz kolwiek zapewne nieświadomie, sam przygotował.

Republikę w Hiszpanji wprowadziły żywioły bynajmniej nie rewolucyjne. Liberalna burżuazja, zgrupowana w stronnictwie radykalnem, sfery bliskie ideowo kołom lewego centrum francuskiego, a nawet wyraźnie inspirowane z Paryża, są odpowiedzialne za obalenie monarchji przed kilku laty. Obaliwszy ją, nie wykazały jednakże zdolności konstruktywnych. Nie nadano nowym rządom autorytetu ani stałości, nie zdołano zapobiec procesom decentralizacji i rozczłonkowania wewnętrznego kraju, nie wytworzono centralnego ośrodka woli narodowej, siły rozstrzygającej i kierowniczej.

Skandaliczne afery korrupcyjne dokonały reszty i bardzo rychło się okazało, że Hiszpanja staje się coraz podatniejszym i wdzięczniejszym gruntem dla akcji wywrotowej Kominternu. Próby przeciwstawienia się temu atakowi ze strony żywiołów katolicko-narodowych, zorganizowanych w partję polityczną przez p. Gil Roblesa, pomimo przejściowego powodzenia, nie dały pozytywnego rezultatu i ostatecznie wybory marcowe dały zwycięstwo formacjom lewicowym. Formacje te stanowią klasyczną postać tego, co znamy pod nazwą „frontu czerwonego", a co jest koalicją stronnictw klasowych, kierowanych przez komunistów oraz inspirowanych z Moskwy.

Wypadki hiszpańskie budzą szczególne zaniepokojenie we Francji, oczekującej nerwowo wyniku swoich wyborów powszechnych w maju oraz wystawionej na równie energiczny napór wpływów komunistycznych oraz ataki swego „frontu ludowego".

Radykalna „Ere Nouvelle", organ p. Herriot'a, kreśli w ponurych barwach położenie w Hiszpanji od dnia wyborów.

> Począwszy od 1 marca — czytamy w tem piśmie — w całym kraju zapanowało wrzenie. Prawie we wszystkich centrach żywioły skrajnej lewicy dopuszczają się gwałtów, które musi potępić każdy prawdziwy demokrata. Od miesiąca ekscesy te wciąż się powtarzają... Wypadki te dowodzą, że rząd madrycki ulega swoim sojusznikom ze skrajnej lewicy. Wszyscy zaś demokraci u nas, którzy cieszyli się z narodzin republiki hiszpańskiej, dzisiaj niepokoją się, widząc, że stacza się ona po pochyłości tak niebezpiecznej. Nietylko reakcja stanowi niebezpieczeństwo dla demokracji. Żywioły rewolucyjne nie są mniej groźne. Przezwyciężywszy jedno, Hiszpanja zdaje się być bezsilna wobec drugiego".

Cała prasa francuska pełna jest alarmujących wieści o anarchji, rozkwitającej za Pirenejami oraz notuje szczegółowo wszystkie fakty, dowodzące opieki Kominternu nad rozwojem wypadków na półwyspie. Bela Kun już w Barcelonie, Ventura, Czemodanow i Francuz Guyot, trzej przywódcy komunistycznej młodzieży, są w drodze, specjalny komitet złożony z pięciu osób (Ortega, Inskips, Fisher, Adami, Maggreri), wyznaczony do koordynacji wszystkich działań rewolucyjnych, płynie morzem z Rosji do Hiszpanji, marynarze hiszpańscy są zorganizowani w kluby, które mają zbolszewizować flotę itd. itd.

Zaniepokojenie opinji francuskiej jest zrozumiałe i uzasadnione. Sąsiadując z Hiszpanją, cierpiąc na analogiczny ustrój partyjny demokracji parlamentarnej i będąc podobnie przedmiotem silnego naporu rozkładowych sił komunistycznych, ma Francja aż nadto powodów do poważnej troski.

Nietylko Francuzi jednak winni bacznie śledzić rozwój wypadków hiszpańskich. Niejednemu z Narodów europejskich przydałaby się ta obserwacja.

**Z. S.**

# ANALOGJE HISTORYCZNE

Historja — „vitae magistra" — ma przywilej, że publicyści używają jej często jako argumentu, snując analogje dziejowe. Niema w tem oczywiście nic złego, o ile publicysta posiada dość wiedzy i nie nadużywa zestawień faktów i procesów politycznych. W praktyce nadużycia tego rodzaju są niezmiernie rozpowszechnione. Ostatnio w prasie lwowskiej mieliśmy jaskrawy przykład nielojalnego naciągania historji Polski w artykule red. Heschelesa („Chwila" Nr. 6127). Autor przeprowadził analogję między dawną nietolerancją wobec dyssydentów a dzisiejszą nietolerancją wobec Żydów. Oto karkołomne zestawienia p. Heschelesa:

> Te same hasła, które dziś skierowuje się przeciw Żydom, wówczas kierowało się przeciw różnowiercom arjanom, unitom, kalwinom. „Źródłem wszystkich nieszczęść Polski są dyssydenci". Tępiono ich, niszczono, burzono ich kościoły, grabiono ich mienie, odmawiano im praw, rugowano z sejmików.

Można się rozmaicie zapatrywać na walki religijne; w Polsce miały one zresztą przebieg o wiele łagodniejszy, niż we Francji, w Hiszpanji, w Niemczech. Bez względu na ocenę zamieszek religijnych, każdy sumienny obserwator przyzna, że inną rzeczą jest nietolerancja wyznaniowa wewnątrz jednego narodu, a całkiem inną rzeczą jest nietolerancja wobec ludności obcej zarówno religijnie jak i narodowo. Dyssydenci, których zwalczano w drugiej połowie XVI. w. i w pierwszej połowie XVII. w., to byli Polacy, niejednokrotnie zasłużeni około dobra Rzeczypospolitej. A Żydzi są grupą uciążliwych obywateli obcej narodowości. Gdzież tu więc analogja?

P. Hescheles straszy nas sugestją, że podobnie jak dawna nietolerancja, tak i obecna doprowadzi państwo polskie do rozkładu. Strachy na Lachy, panie redaktorze!

Przedewszystkiem nietolerancja w Polsce XVII. w. była mniejsza, niż się o tem pisało za czasów pozytywizmu; powtóre zło leżało nie w samej nietolerancji, lecz w jej chaotyczności i niekonsekwencji. Gdyby zwolennicy nietolerancji zdobyli się na szybkie zniszczenie przeciwników i gruntowną reformę ustroju, byliby oddali krajowi wielką usługę.

Polityka nie opiera się na doktrynach — zarówno nietolerancja, jak i tolerancja może być szkodliwa dla obecnych interesów Rzeczypospolitej, zależnie od okoliczności i siły państwa w danym momencie. Stosunek do Żydów nie wynika z przyczyn doktrynalnych, lecz z konkretnych potrzeb życiowych społeczeństwa polskiego. Nie jesteśmy zwolennikami bezmyślnego bicia szyb sklepowych, ale uważamy za objaw bardzo dodatni, iż wszyscy Polacy godzą się na formułę „izolować i wyprzeć Żydów". Formuła ta jest nakazem zdrowego rozsądku i realizmu politycznego. Niema ona nic wspólnego z rokoszem Zebrzydowskiego, jak to imputuje p. Hescheles. Rokoszanie walczyli nie z dyssydentami, lecz z władzą królewską. Możnaby wprawdzie motodą p. Heschelesa powiedzieć, że tak jak rokoszanie walczyli o „złotą wolność", tak dziś Polacy walczą o wolność gospodarczą i kulturalną, ale byłoby to podobieństwo akurat takie, jakie istnieje między węglem kamiennym a kamieniem węgielnym. Inni są dziś przeciwnicy, inny przedmiot sporu i inne widoki jego rozwiązania.

Wogóle z historjozofją żydowską jest krucho. Czując napór nieuchronnych konieczności bytu narodowego i państwowego, Żydzi w Polsce chwytają się najbardziej ryzykownych argumentów na swą obronę. Kogo właściwie chcą przekonać? Społeczeństwo polskie ma jasny i naogół zgodny pogląd na sprawę żydowską. Zwłaszcza w ostatnich latach nastąpiło znaczne urealnienie i uzgodnienie stanowiska wobec Żydów. Sporadyczne wybryki nieodpowiedzialnych elementów nie mogą zamącić zasadniczej linji postępowania.

W tej sytuacji zamiast napróżno zachęcać Polaków do tolerancji, niech prasa sjonistyczna propaguje konkretne sposoby rozwiązania kwestji żydowskiej.

**MIECZYSŁAW PISZCZKOWSKI**

## W przypisku

# Zemsta agentów Kominternu

*Sprawa zajścia lwowskiego na placu Akademickim jest już dla opinji polskiej właściwie wyjaśniona.*

*Jakież fakty są w tym tragicznym i niestety krwawym incydencie ważne?*

*1) aresztowani zostali przewódcy zajścia, którzy brali bezpośredni udział w akcji ulicznej. Przewódcami, ujętymi na miejscu są: Szulim Fuchs, Hersch Wollfisch, Mozes Fliszer, Gedański Majlech, Henoch Ferder i Nuchim Hoering. Z wyjątkiem Szulima Fuchsa, pozostającego bez zajęcia, wszyscy ujęci przewódcy posiadają pracę, a kilku z nich pochodzi z poza Lwowa i wszyscy są czynnymi notowanymi działaczami organizacji komunistycznej;*

*2) na placu Akademickim ranionych zostało trzech polskich robotników, z których śp. W. Kozak zmarł po przewiezieniu go do szpitala. Ani jeden z komunistycznych szakali nietylko nie zginął, ale nie uległ nawet jakiejkolwiek kontuzji. Wszyscy bowiem — przewodząc akcji — ukryci byli dobrze za plecami polskiego bezrobotnego, który stał w pierwszym szeregu;*

*3) czynniki zarówno miejskie jak państwowe zabiegają właśnie w bieżącym okresie o pracę dla bezrobotnych, jak się to zresztą dzieje z początkiem każdego wiosennego sezonu. I właśnie w tym okresie, w którym część bezrobotnych już uzyskuje pracę, część zaś powinna ją niebawem otrzymać — Szulim Fuchs i tow. z jaczejek komunistycznych postanowili wyprowadzić biednych ludzi na ulicę i rzucić ich w wir walki ulicznej, chociaż Szulim Fuchs wie doskonale, że sprawa bezrobocia nie posunie się ani o jeden krok naprzód, gdyby nawet wszyscy bezrobotni rzucali kamieniami w szyby polskich sklepów. Ale bo też Szulimowi Fuchsowi ani Nuchimowi Hoeringowi ani Henochowi Ferderowi nigdy nie chodziło o to, aby głodny W. Kozak i współtowarzysze jego niedoli otrzymali pracę. Szulim Fuchs i tow. chcieli tylko, aby za wszelką cenę doprowadzić do starcia, aby posypały się kamienie, aby padły strzały, aby padły trupy, aby się krew (ale nie ich) polała po bruku miejskim. I Szulim Fuchs i tow. osiągnęli swój cel. Polała się krew robotnika polskiego, zginął W. Kozak.*

*Czy spodziewali się bezrobotni Polacy, idąc pod komendą Szulima Fuchsa na ulicę Akademicką, że taki będzie rezultat ich marszu? A przecież — poza tragicznym zgonem jednego i ciężkiem poranieniem dwu dalszych robotników — ofiary ponieśli także tylko Polacy: zostali ranieni kamieniami polscy policjanci, wybito szyby na dużą sumę w polskich firmach.*

*Nie trzeba wdawać się w bliższą analizę sytuacji wobec tych faktów. Głód i nędza są strasznym doradcą. Niema ani jednego z nas, ktoby nie rozumiał nieszczęścia ludzi, którzy — mając rodzinę, głodne dzieci i pusty żołądek — nie mają jednak pracy. Tym ludziom nie wystarcza współczucie. Trzeba im dać konkretną pomoc, trzeba wynaleść dla nich natychmiastową pracę, aby mogli jeść i żyć.*

*Ale pośrednikiem w tej sprawie nie może być i nie będzie Szulim Fuchs i tow. Jedynym rezultatem takiego pośrednictwa jest bowiem tylko krew, gdy nam chodzi właśnie o życie robotnika polskiego.*

*Trzeba, aby robotnik polski dowiedział się dobrze, kto go poprowadził we wtorek na ulicę, kto go rzucił pod strzały, kto jest winien krwi i śmierci jego towarzysza! Trzeba, aby robotnicy znali na pamięć nazwiska sześciu przewódców komunistycznych, którzy ukryci za robotniczemi plecami — wezwali tłum, aby rzucał kamieniami w polskiego policjanta. I że to wszystko płatni agenci Kominternu wykonali we Lwowie, którego robotnik lwowski wspólnie z wszystkimi bronił w 1918—1920 r. przed zalewem wschodniego barbarzyństwa i przed bolszewicką rewolucją.*

*Sześciu agentów Kominternu pomściło we wtorek doznaną wtedy klęskę komunizmu i doprowadziło do tego, że ci, którzy klęskę tę przed 16 laty własnemi rękami zadawali, złożyli niestety śmiertelną ofiarę pod komendą komunistyczną. Ale ten szatański chwyt udał im się poraz pierwszy, ale chyba i poraz ostatni. Agenci Kominternu nie wyprowadzą już więcej robotnika lwowskiego na ulicę przeciwko Polakom.* (kl. hr.)

# Aresztowanie przewódców wczorajszych zajść na ul. Akademickiej

Po zlikwidowaniu zajść na ul. Akademickiej, które nastąpiło zresztą w ciągu pół godziny, władze bezpieczeństwa już w ciągu likwidacji dokonały na ulicy aresztowań szeregu osobników, którzy okazali się bezpośrednimi przewódcami tłumu.

Aresztowanych zostało mianowicie pięciu głównych przewódców, którzy brali bezpośredni udział w zajściu i kierowali akcją. Jest to pięciu młodych Żydów z organizacji komunistycznej, których nazwiska są nam szczegółowo znane, ale których ze względu na tajemnicę śledztwa narazie podać nie możemy. W ciągu dnia aresztowanych zostało w związku z tem dalszych kilkunastu wybitnych działaczy organizacji komunistycznej we Lwowie, zamieszanych w wczorajszych zajściach.

Okazuje się, że aresztowani przewódcy akcji ulicznej nie posiadają stałego miejsca zamieszkania we Lwowie; narazie nie jest stwierdzone, skąd pochodzą. Śledztwo wykazało, że niektórzy z nich mieli na ulicy przy sobie naładowaną broń, której w czasie akcji używali.

Fakty te podajemy bez żadnych komentarzy, ponieważ są one same dostatecznie wymowne i rzucają wyczerpujące światło na kulisy wczorajszej akcji, w rezultacie której polscy robotnicy ponieśli jedną śmiertelną ofiarę.

## Zgon W. Kozaka

Urzędowo podają do wiadomości, że ofiara zajścia wczorajszego na ulicy Akademickiej, robotnik W. Kozak, zam. na Kleparowie, zmarł wczoraj w szpitalu powszechnym.

### KOMUNIKAT URZĘDOWY

Warszawa, 14. 4. (PAT) W dniu wczorajszym we Lwowie w godzinach przedpołudniowych zgromadziła się przed Biurem Pośrednictwa Pracy przy ul. Świętokrzyskiej większa grupa bezrobotnych, żądając zatrudnienia ich.

Gdy przedstawiciel Funduszu Pracy oznajmił bezrobotnym, że narazie Fundusz nie jest w stanie zatrudnić większej ilości bezrobotnych, część zgromadzonych udała się do magistratu, usiłując wtargnąć na dziedziniec. Funkcjonarjusze policji nie dopuścili do tego. Wówczas część bezrobotnych udała się na plac Akademicki, rozkopany obecnie spowodu prowadzonych tam robót kanalizacyjnych.

Sześciu konnych policjantów usiłowało uspokoić gromadzących się bezrobotnych, wówczas jednak na funkcjonarjuszów policji rzucono kilka kostek brukowych i kamieni. Oddział policji cofnął się w ulicę Akademicką, a jeden z policjantów w obronie własnej użył broni (rewolweru), oddając najpród 5 strzałów w powietrze, następnie jeden strzał w kierunku atakujących go. W wyniku strzału ranione zostały dwie osoby spośród demonstrantów.

Jeden z nich, 23-letni bezrobotny W. Kozak, po przewiezieniu do szpitala zmarł, a drugi z lżejszą raną przebywa w szpitalu. Władze prowadzą dochodzenia celem wyjaśnienia przebiegu i wykrycia sprawców zajścia.

# Najwybitniejsi oficerowie wezmą udział w naradach sztabów

Londyn, 14. 4. (Tel. wł. O.) Narady sztabów generalnych Anglji, Francji i Belgji rozpoczynają się jutro o godz. 11.30 w gmachu admiralicji brytyjskiej. Sądząc ze składu delegacyj, należy do narad tych odnieść się bardzo poważnie i przywiązywać do nich jak największe znaczenie.

Ze strony francuskiej w naradach wezmą udział trzej główni delegaci, a mianowicie zastępca szefa sztabu armji francuskiej gen. Schweisgut, gen. Mouchard ze sztabu wojsk lotniczych i wiceadmirał Abrial ze sztabu francuskiej marynarki wojennej. Pozatem uczestniczyć będzie attache wojskowy w Londynie Voruz i szereg młodszych oficerów.

Armja belgijska reprezentowana będzie przez gen. de Fontaine, a lotnictwo wojskowe przez attache lotniczego w Londynie mjr. Woutersa. Pozatem weźmie udział szereg młodszych oficerów w rolach pomocników.

Delegacja brytyjska posiada charakter bardzo reprezentacyjny i ciężar gatunkowy delegatów wskazuje na pierwszorzędne znaczenie tych narad z punktu widzenia brytyjskiego. Armja brytyjska deleguje trzech najwybitniejszych swych oficerów, a mianowicie: szefa operacyj wojennych i wywiadu gen. Dilla, szefa ruchu wojsk i zakwaterowania gen. Venninga i I-go oficera sztabu głównego pułk. sir Ronalda Adama. Brytyjskie wojska lotnicze reprezentowane będą przez szefa operacyj wojsk lotniczych i wywiadu oraz zastępcę szefa sztabu wicemarszał ka lotnictwa Arthneya i jego pomocnika dowódcę grupy kpt. Harrisa. Admiralicję reprezentować będzie szef sztabu morskiego wiceadmirał James przy udziale młodszych oficerów admiralicji. Wiceadmirał James będzie również odgrywał rolę gospodarza wobec tego, że narady toczyć się będą w gmachu admiralicji.

## Pogrzeb Demertzisa

Ateny, 14. 4. (PAT) W dniu dzisiejszym odbył się uroczysty pogrzeb zmarłego nagle premjera Demertzisa. Na nabożeństwie żałobnem w katedrze ateńskiej obecni byli król Jerzy, wszyscy członkowie rządu oraz korpus dyplomatyczny. Przemówienie, sławiące zasługi zmarłego, wygłosił nowomianowany premjer Metaxas.

## Henri Cheron zmarł

Paryż, 14. 4. (Tel. wł. K.) Henri Cheron, senator dep. Calvados, były minister skarbu, zmarł dziś o godz. 15-tej w Lisieux naskutek operacji ślepej kiszki, dokonanej w czasie ostrego zapalenia.

° ° °

Henri Cheron miał lat 67. W r. 1906 wszedł do parlamentu jako deputowany. W 7 lat później uzyskał mandat senatorski. Cheron był 12 razy ministrem. Poraz pierwszy wszedł do gabinetu Clemenceau w 1906 r. jako podsekretarz stanu w ministerstwie obrony narodowej. W r. 1928 objął tekę ministra finansów. W charakterze ministra finansów uczestniczył w słynnej naradzie haskiej w sprawie odszkodowań wojennych, gdzie wygłosił ostre przemówienie na słynne wystąpienie Snovdena. Cheron w r. 1934 był członkiem rządu „zgody narodowej" Doumergua, piastując tekę ministra sprawiedliwości. W wyniku różnych incydentów, powstałych na tle procesu Stawiskiego, podał się do dymisji. Był bardzo popularny w szerokich kołach ludności. Nazywano go zazwyczaj „papa Cheron".

# Okupacja Addis-Abeby zapomocą samolotów?

Berlin, 14. 4. (Tel. wł. D.) Korespondent rzymski „Berliner Tageblatt" podaje w sensacyjnej formie wiadomość, iż ostatnie przeloty demonstracyjne eskadr włoskich samolotów bombowych nad Dessie i Addis Abebą komentowane są w rzymskich kołach wojskowych jako eksperyment, po którym nastąpić mogą dalsze operacje lotnicze, zakrojone na jaknajszerszą skalę. Ostatecznym celem tych operacyj byłoby okupowanie stolicy abisyńskiej przez lotnictwo włoskie. Dotychczasowe operacje samolotów włoskich dowiodły możliwości masowego transportowania wojska drogą powietrzną. Addis Abeba posiada odpowiednie lotnisko dla lądowania wielkich aparatów.

Warszawa, 14. 4. (PAT) Na podstawie wiadomości z różnych źródeł PAT podaje nast. komunikat o położeniu na frontach Abisynji w dniu 14 kwietnia:

Według komunikatu marszałka Badoglio, marsz armji włoskiej naprzód trwa na całym froncie północnym. Włosi nie zamierzają zatrzymać się w Dessie, lecz pójść natychmiast na południe, i dlatego w celu przygotowania sobie drogi rozpoczęli już bombardowanie miejscowości, położonych w pewnej odległości na południe od Dessie. Posuwanie się oddziałów włoskich odbywa się z taką szybkością, że wojska abisyńskie nie mają czasu na zorganizowanie obrony. Miejscowość Mersa, leżąca na drodze do Dessie, została już zdobyta, a zajęcie Magdali oczekiwane jest lada godzina. O ruchach Negusa nic niewiadomo, gdyż władze abisyńskie w obawie przed bombardowaniem kwatery cesarza zachowują jaknajściślejszą tajemnicę. Cesarz komunikuje się ze swymi ministrami w Addis Abebie oraz wysyła depesze do Genewy.

W Gallabat wojska włoskie stoją naprzeciwko oddziałów angielsko-sudańskich. Mały garnizon abisyński, zajmujący etjopską część Gallabatu, uciekł, nie stawiając żadnego oporu, na widok pierwszych czołgów włoskich.

Na froncie południowym w Ogadenie samoloty włoskie w dalszym ciągu bombardują obronne pozycje rasa Nasibu, a zmotoryzowane kolumny gen. Grazianiego oczekują rozkazu udania się naprzód. Wiadomość o zajęciu miasta Sassabaneh nie została dotychczas potwierdzona.

Rzym, 14. 4. (PAT) Dziś wieczorem wyjeżdżają do Genewy baron Aloisi, min. Rocco i radca prasowy Mascia. Włoskie koła półurzędowe podkreślają, że ambasador Aloisi udaje się do Genewy nie w charakterze delegata, ale pełnomocnika, który nawiąże kontakt z Madariagą oraz udzieli mu ewentualnych wyjaśnień, których domagać się może Madariaga.

Pełnomocnictwa barona Aloisi wchodzą w zakres t. zw. preliminarji pokojowych, które zazwyczaj stanowią okres poprzedzający zakończenie wojny. Włochy zasadniczo nie domagają się prowadzenia bezpośrednich rokowań z Abisynją. Gdyby się przytem upierały, nie odpowiedziałyby na apel komitetu 13-tu.

## Włosi znieśli niewolnictwo w Abisynji

Genewa, 14. 4. (PAT) Sekretarjat generalny Ligi Narodów otrzymał od rządu włoskiego zawiadomienie, w którem ten, przypominając dekrety, wydane przez wysokiego komisarza dla Afryki Wschodniej i gubernatora Somalji w sprawie zniesienia niewolnictwa na terytorjach, zajętych przez wojska włoskie, komunikuje, że dnia 12 kwietnia marszałek Badoglio ogłosił w Makalle edykt, znoszący niewolnictwo na terenach abisyńskich, zajętych przez wojska włoskie, a mianowicie na obszarach prowincyj Tigre, Amhara i Godzam, zakazując równocześnie kupowania i sprzedawania niewolników. Ci, którzy dopuszczą się przekroczenia edyktu, zostaną ukarani.

Rząd włoski prosi jednocześnie sekretarza generalnego o zakomunikowanie powyższego edyktu wszystkim członkom Ligi, członkom Komitetu 13 i członkom Komisji dla niewolnictwa.

### ŹLE SŁYSZANY APEL

Londyn, 14. 4. (Tel. wł. O.) Przemówienie cesarzowej abisyńskiej, skierowane do Wielkiej Brytanji i Stanów Zjednoczonych, było bardzo źle słyszane, gdyż na tej samej fali nadawane były jakieś depesze. Słychać było jedynie pewne zdania, wygłoszone przez córkę cesarzowej, a m. in. zdanie: „W imię ludzkości apelują o pomoc".

### POŻAR W CZASIE ŚWIĄT

Olkusz, 14. 4. (PAT) W czasie ub. świąt wielkanocnych wybuchł pożar we wsi Gieblo gm. Pilica pow. olkuskiego. Pożar strawił doszczętnie 5 zagród wraz z budynkami gospodarskiemi, inwentarz martwy i część inwentarza żywego. W czasie akcji ratunkowej została ciężko poparzona jedna osoba, lżej — 5 osób.

# Wyniki tenisistów polskich w Atenach

Ateny, 14. 4. (PAT) W rozgrywkach tenisowych w Atenach nasi tenisiści uzyskali nast. wyniki: w grze pojedynczej pań Jędrzejowska w ćwierć finale pokonała Barbier 6:3 6:2; w grze pojedynczej panów Hebda wyeliminował Nicolaidesa 6:0 6:2; w turnieju o puhar króla Jerzego Tłoczyński wygrał ze Stratidesem 6:4 6:0, a Spychała odniósł zwycięstwo nad Manzoroglou 6:3 5:7 6:3.

W grze mieszanej para Jędrzejowska—Hebda pokonała parę Gallay—Xydis 6:0 6:2. W grze podwójnej panów para jugosłowiańsko-grecka Kukuljevic—Nicolaides pokonała parę polską Spychała—Tłoczyński 6:4 6:1. Para polsko-duńska Hebda—Sperling przegrała z parą francuską Journu—Gentien 5:7 1:6.

### PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY

Nagół dość pogodnie przy umiarkowanem zachmurzeniu nieba, rankiem miejscami mgły. Temperatura w ciągu dnia około 15 st.; słabe wiatry południowo-wschodnie i południowe.

# Sztuka ludowa w nowoczesnem wnętrzu

W salach Miejskiego Muzeum Przemysł. artystycznego otwarto najpiękniejszą wystawę tegorocznego sezonu: wystawę sztuki ludowej w połączeniu z urządzeniem nowoczesnego wnętrza. Stare, niemal muzealne zabytki hafciarstwa ludowego, kolekcjonowane już przed wielką wojną przez P. Teodorę Modzelewską i nieustannie uzupełniane aż do twórczości najnowszej, tworząc wręcz przepyszny retrospektywny przegląd sztuki zdobniczej ludu wschodniej Małopolski.

Jednocześnie z celowem rozplanowaniem eksponatów oryginalnej wytwórczości ludowej, programowo zestawiono prace hafciarskie i tkackie chłopskie z architekturą meblową, dostosowaną do stylu, projektu inż. Stefana Bogdanowicza.

Zanim jednak zacznę omawiać poszczególne eksponaty tej architektury meblowej, chcąc wyjaśnić kwestję zasadniczą, a mianowicie kwestję mojej postawy ideowej wobec tego rodzaju konfliktów, czy też „kompromisów" łączenia sztuki czystej ludowej z programowo „stylizowanym stylem" nowoczesnym miejskim. Jestem zdecydowanym wrogiem psucia ludowej tradycji w sztuce przez przeszczepianie elementów prawiecznych, a ponadto regjonalnych, na grunt międzynarodowy miejski. Wszelkie próby pseudoartystyczne: przerabiania np. ludowego wzoru, koregowania „niezręcznych" linij, prostoty i ubóstwa kolorów, prymitywnej linearności konturu, — dodawania kolorów do tradycją ustalonej ich liczby itd., — uważam za robotę groźnie destruktywną w dziedzinie sztuki.

Na wystawie niniejszej nie dostrzegamy jednak tego właśnie szkodliwego przerabiania sztuki ludowej; wręcz odwrotnie: grupa ludzi o wysokiej kulturze wzięła tu w opiekę nienaruszalność ludowego prymitywu.

To też to wysoce kulturalne i twórcze podejście do tego najtrudniejszego z konfliktów w sztuce: formy ludowej tradycyjnej w zetknięciu z architekturą nowoczesnego wnętrza, jest tak dodatnie, jako rozstrzygnięcie jednego z ważnych współczesnych zagadnień, że należy się jego inicjatorom: p. Teodorze Modzelewskiej i p. inż. Bogdanowiczowi, gorące uznanie.

**Nie zmieniać ludowego prymitywu, lecz mimo to zastosować go znakomicie do nowoczesnego wnętrza;** nie ulepszać nienagannej w swej prostocie harmonji form ludowych, lecz wyzyskać je w sposób użyteczny, naginając do ich swoistego piękna formę projektowanego mebla: oto założenie, z którego wyszedł inż. Bogdanowicz z Bochdanówki, autor wszystkich wnętrz na omawianej wystawie.

Projekt np. sypialni z drzewa (zdaje się) orzechowego, rozwiązanej po linji największej prostoty formy, połączonej z pedantycznem wykonaniem zewnętrznem, jest bardzo szczęśliwy. Tkaniny lniano-wełniane, t. z. „weretyˮ służące za pokrycie materacom tapczanowym; prześliczne czarno-białe hafty ludowe na poduszkach; wyszywanki czerwono-czarne i czarno-złote, świetnie godzą się z nowocześnie, a przecież nakształt ław ludowych, czyli „bambetli", pomyślanemi tapczanami. Jeszcze syntetyczniej wygląda konstrukcja sypialni „dla pani" — (w której całość wchodzą huculskie leżniki) zbudowana z drzewa sosnowego.

Niezrównana praktyczność struktury tych wszystkich wnętrz, pomysłowe schowki na pościel z żaluzjami do przewietrzania, schowki na bieliznę i drobiazgi tualetowe, wreszcie wszędzie dość miejsca na książki, czynią te nowoczesne projekty cudami praktyczności i ekonomji miejsca.

Przytem doskonałe rozplanowanie wystawy, w sensie wyzyskania wszystkich kątów sali dla architektonicznej konstrukcji mebli, jest tak celowe dla małych nowoczesnych mieszkań, a przytem tak artystyczne, że istotnie zasługuje nietylko na uwagę czynników odpowiednich, lecz na ich żywe poparcie. Współpraca stolarza z architektem, wyzyskanie materjału drzewnego krajowego, styl indywidualny polski, poparty partjami tapicerskiemi z tkanin ludowych, tak nadzwyczajnie pięknych w swej doskonałej tradycji, — cała ta symbioza artysty architekta z artystą ludowym, jest wielką zdobyczą współczesności polskiej sztuki. Wystawa w Paryżu w 1937 r. powinna w całości dołączyć do eksponatów polskiej sztuki wystawę niniejszą, z tem, że brakuje jej jeszcze majoliki ludowej i figurynek drewnianych chłopskich.

O drugiej części wystawy wspomnę tylko powierzchownie. Nie dlatego przecież, jakoby nie zasługiwała na gruntowne opracowanie. Wprost przeciwnie: zasługuje na naukowe zajęcie się i zasegregowanie tych wszystkich zbiorów sztuki ludowej hafciarskiej i tkackiej, jakie prezentuje nam p. Teodora Modzelewska, w czem dzielnie jej pomagają panie: Florentyna Hohendorf z Dydjowej (Karpaty) (drobiazgi z zastosowaniem ludowych haftów do użytku z dziedziny mody i sportu), Wanda Modzelewska (koronki) i Jadwiga Szeptycka (druki).

Pomijając doniosłą prawdę, że praca p. T. Modzelewskiej jest pracą społeczną w najlepszym gatunku, pracą, dającą zajęcie 300 hafciarkom zarejestrowanym w Koszołowcach w powiecie zaleszczyckim, za którą płaci się **zgóry gotówką!** około 2.000 zł. miesięcznie, — że w trzech wsiach pobliskich bezrobocie zmalało do zera, bo nawet 8-letnie dziewczynki zarabiają haftem, — lecz ponadto same te hafty i tkaniny ludowe zdołano utrzymać i podtrzymać na najwyższym poziomie sztuki! — Niemożność zilustrowania pojedyńczych eksponatów, robionych t. zw. „haftem nizinnym" — niemożliwość opisu wirtuozerji technicznej i świetności artystycznej tych chałupniczych wyrobów, skłania mnie do zakończenia artykułu. Kto chce podziwiać wielkość ludowej sztuki, której tradycyja płynęła poprzez wieki nieskażonym strumieniem, sublimując się w harmonji koloru i mistrzostwie techniki, — ten niech poprostu zwiedzi wystawę.

Dział P. Modzelewskiej możnaby bowiem opracować tylko historycznie-naukowo i z kolorowemi planszami. Sama teorja nie daje żadnego pojęcia o pięknie tej wystawy.

JANINA KILJAN-STANISŁAWSKA

# Kobieta — której strzeże 200 żołnierzy

Królowa chińskich piratów, osławiona Tan-Ching-Chiao, grasująca od lat z oddaną sobie ślepo bandą po chińskich morzach południowych, dostała się po raz trzeci w ręce władz. Dwukrotnie już udało się jej wśród awanturniczych okoliczności zbiec z więzienia. Obecnie strzeże ją kordon wojskowy, złożony z dwustu żołnierzy i chińskie władze bezpieczeństwa zapewniają, że zwolennikom pięknej piratki nie uda się tym razem wybawić jej od sprawiedliwej kary. Przestępczyni grozi mianowicie dożywontnie więzienie, zaś w razie udowodnienia morderstwa, kara śmierci przez powieszenie.

Jako dziecko zamożnych rodziców, uciekła Tan-Ching-Chiao w 15-tym roku życia z domu, aby przystać do bandy piratów. W rok później poślubiła jej przywódcę, który niedługo potem został przez zbuntowanych podwładnych zamordowany. Szesnastoletnia wdowa została żoną jego następcy i u jego boku uczestniczyła we wszystkich przedsięwzięciach na morzu. Energja i doświadczenie młodej kobiety pozwoliły jej stanąć na czele bandy z chwilą, gdy jej mąż zginął podczas którejś z krwawych walk na morzu. Dzięki zastosowaniu żelaznej dyscypliny potrafiła utrzymać w karbach załogę, która jej była ślepo posłuszna i bezgranicznie oddana.

Ujmująca powierzchowność ułatwiła śmiałej piratce występowanie w rozmaitych rolach, które odgrywała z niezwykłym wdziękiem i sprytem. Do jej najśmielszych przedsięwzięć należy zaliczyć zdobycie parowca „Tai - Yi". Weszła na pokład okrętu w przebraniu wytwornej cudzoziemki, niosącej na ramieniu otulone w poduszki niemowlę. Gdy służba okrętowa odprowadziła wytworną cudzoziemkę do kabiny, królowa piratów rozwinęła zawiniątko, z którego miast niemowlęcia, wydobyła pomysłowo przeszmuglowaną broń. Rozdawszy rewolwery wspólnikom, znajdującym się na pokładzie, piratka opanowała parowiec, własnoręcznie pozbawiwszy życia kapitana statku celnym wystrzałem z rewolweru.



# Złoto na głębokości 3.400 metrów

Bardzo żywo rozwijająca się po wojnie eksploatacja złota zaczęła niepokoić „fachowców", że żyły złota są na wyczerpaniu. Ostatnie badania usunęły te obawy, gdyż w Południowej Afryce, dzięki najnowszym wynalazkom techniki, odkryto bogate żyły złota na głębokości 3400 metrów, a zatem o 800 m. głębiej od najgłębszych dotychczas wykopanych sztolni.

---

JERZY MARJUSZ TAYLOR 83

# JAD SŁOŃCA

(Ciąg dalszy.)

Medyński aż się rozjaśnił z zadowolenia, tak mu się spodobał ten pomysł, a główny zainteresowany również zgodził się jak najchętniej na zanocowanie w samotnym szczytowym pokoiku. Zgodziłby się zresztą na pewno i na każdy inny, byleby uniknąć noclegu w podziemiach. Dźwignął się też natychmiast z ziemi i ruszył żwawo, ciągnąc za sobą Medyńskiego. Musiał jednak być rzeczywiście bardzo wyczerpany, bo po kilku krokach zaledwie uchwycił się ramienia towarzysza.

— Zdaje się, że trzeba będzie jutro z samego rana sprowadzić do niego pana doktora Ruckiego — zauważyła Marta, kiedy już skierowali się w stronę korytarza, na którego końcu były drzwi, wychodzące wprost na podwórko.

Medyński szedł na podziw wyprostowany i energiczny, jakby ta krótka rozmowa z człowiekiem, którego widział po raz pierwszy w życiu, odmłodziła go i dodała mu sił. W jednej ręce trzymał świecznik, drugą podtrzymywał słaniającego się z osłabienia Lyttona. Usłyszawszy uwagę Marty, obejrzał się, rzucając jej zagadkowe spojrzenie. Niemniej zagadkowo zabrzmiała jego odpowiedź.

— Ma pani rację. Doktór Rucki będzie nam jutro potrzebniejszy, nik ktokolwiek inny.

Martę zastanowił szczególny ton jego głosu. Właściwie czy niewłaściwie powzięła przekonanie, że Medyński obawia się o życie cudzoziemca, i przestraszyła się nie na żarty.

— Jezusie Najsłodszy — myślała pełna frasunku. — Żeby ten jegomość nie umarł nam tu czasem w piwnicy. Tegoby tylko jeszcze brakowało.

Na szczęście zbawcze drzwi były już niedaleko. Niebawem skrzypnęły cicho zawiasy i cała trójka znalazła się na podwórku, chłonąc pełnemi piersiami rzeźwiące powietrze nocne. Wszędzie panował mrok, tylko w sypialni pani Borkowej, gdzie rezydowała Zosia Laska, świeciły słabym blaskiem przysłonięte roletami okna, co zaniepokoiło nieco Medyńskiego. Marta jednak uznała to zjawisko za zupełnie normalne. Wiedziała przecież, że dziewczyna ma zwyczaj do późnej nocy ślęczeć nad różnemi szkicami i kosztorysami, odrabiając o tej porze pracę, na którą za dnia nie miała zwykle czasu. Zdaniem jej nie było żadnych powodów do obaw, że Zosia czuwa dlatego, że zaalarmował ją ktoś ze służby, odkrywszy przypadkiem ich przedłużającą się nieobecność.

Przypuszczenia te okazały się słuszne. Trzech postaci, skradających się ostrożnie po stromych schodach na najwyższe piętro Wieży Rybaków, nie śledził nikt. W chwilę później zaś, wracając z Martą tą samą drogą, Medyński odetchnął z ulgą, przekonawszy się, że ostatnie światła już zgasły. Oni oboje jednak nieprędko jeszcze mieli udać się na zasłużony spoczynek. Wyzwolony tak nieoczekiwanie więzień lochów spał już zapewne oddawna kamiennym snem, a stary zarządzający siedział wciąż w pokoiku Marty, pijąc herbatę, którą dla niego specjalnie zaparzyła.

Znalazły się konfitury i jakieś smaczne kruche ciasteczka, które Medyński lubił, bo naogół był smakoszem i amatorem słodyczy. Marta znała tę jego słabość i, częstując go gościnnie, oczekiwała z niecierpliwością, kiedy wreszcie rozwiąże mu się język. Nastąpiło to już wprawdzie oddawna. Stary, jedząc łakocie i popijając herbatę, do której gospodyni dolała mu nieco aromatycznego rumu, gadał dużo, tylko nie o tem, co ją intresowało.

Wreszcie zegar na dole wydzwonił godzinę dwunastą i Marta straciła cierpliwość.

— No, panie Medyński — odezwała się dość ostro. — Siedzimy tu i siedzimy, gadamy i gadamy. Czas płynie, poraby i na łóżko, a tymczasem o tej sprawie jeszcze między nami rozmowy nie było.

Medyński pociągnął jeszcze łyk herbaty, spojrzał na zegarek — ogromną staroświecką cebulę, którą nosił w kieszeni szlafroka, i ziewnął.

— Ano, ma pani Marta rację. Późno jest — przyznał. — O czem to pani Marta wspominała? Aha! Że nie opowiedziałem o mojej rozmowie z tym Anglikiem w piwnicy? E, na to jest jeszcze czas. Jutro opowiem. Przedewszystkiem muszę się zobaczyć z doktorem Ruckim.

I zrobił taki ruch, jakby chciał wstać z krzesła. Marta jednak przytrzymała go bez ceremonji za rękę.

— Co takiego? — oburzyła się. — Miałabym czekać do jutra? I dlaczegóżto pan Medyński ma naprzód mówić z doktorem Ruckim? Będzie go pan Medyński pytał, czy pozwoli mi powiedzieć?

— E, to nie. Nie będę go pytał o pozwolenie — bąknął Medyński, widocznie zmieszany tem obcesowem przyparciem go do muru. — Tylko... tylko... widzi pani Marta. Ja słucham sobie zawsze wieczorami radja i kiedyś usłyszałem, jak w takim kąciku „złotych myśli", które nadają czasami, odczytano jedno mądre zdanie.

— Jakież to zdanie? — wzruszyła ramionami Marta.

(C. d. n.)

# DZIEŃ GOSPODARCZY

# Zatrudnienie młodzieży z wyższemi studjami

(K.). Myliłby się ten, ktoby sądził, że kryzys w dziedzinie wyższego wykształcenia jest tematem dnia tylko nielicznej grupy państw. — Przeciwnie, jest on zagadnieniem światowem i to nietylko dlatego, że spowodowany on został spadkiem obrotów gospodarczych, oraz niektóremi wynalazkami, powodującemi zmniejszenie zatrudnienia, ale i dlatego, że zupełnie niezależnie od problemów ekonomicznych żyjemy w fazie rewizjonizmu kulturalnego. Autorytet ludzkiego mózgu i ludzkiej duszy zmalał. Miarą wartości wykształcenia staje się dziś wąsko pojęta użyteczność i produkcyjność. Szczytem jest naukowa techniczna wynalazczość, falistemi zboczami poprawne wykonanie zawodu.

W oparciu o te przesłanki zajął się ostatnio tem zagadnieniem p. Adam Piasecki w swej cennej broszurze p. t. „O zatrudnieniu młodzieży kończącej wyższe studja" i rzucił nam dane, dotyczące Polski, dane, nad któremi nie należy przejść do porządku dziennego.

Analizując wydajność naszych środowisk uczelnianych w cyfrach młodzieży, kończącej studja stwierdza autor, że liczba ogólna abiturjentów polskich uniwersytetów za pierwsze 15 lat od chwili powstania Państwa Polskiego wynosi ca 60.000, a nawet może tę cyfrę przekracza. Natomiast ogólna liczba ludzi z wyższem wykształceniem nie jest w Polsce znana, gdyż statystyki z przed wojny odtworzyć nie można. Na podstawie pewnych danych porównawczych dochodzi się do cyfry 120.000. Jest to jednak oszacowanie bardzo dowolne.

Podział pod względem wykształcenia abiturjentów za pierwsze piętnastolecie istnienia państwa pozwala zorjentować się w stanie zasilenia rynku pracy, chociaż i ta statystyka nie jest dostatecznie dokładna. Na cyfrę przypuszczalną 60.000 przypada abiturjentów z prawa i nauk politycznych do 16.000, czyli blisko 30 proc., abiturjentów filozofji prawdopobnie powyżej 12.000 (ca 20 proc.), medycyny i dentystyki 8.500 (17 proc.), techniki 6.000 (10 proc.), rolnictwa 3.500 (6 proc.), farmaceutyki 2.000 (około 4 proc.), handlu 1.600 (3 proc.), weterynarji 1.000 (2 proc.). Poniżej tysiąca stoi teologja, sztuki piękne, wychowanie fizyczne.

Stan rzeczy pod względem ilości studjujących na poszczególnych wydziałach przedstawia się w sposób bardzo zbliżony do cyfr, ilustrujących liczbę, wypuszczonych w ciągu 15 lat dyplomantów. Cyfra ogólna wynosi obecnie około 49.000, temu dwa lata wynosiła około 51.000. Prawo i nauki polityczne skupiają przeszło 15.000 młodzieży, filozofja przeszło 12.000, medycyna i dentystyka przeszło 5.000, technika przeszło 7.000, farmaceutyka 1.300, handel około 3.000, weterynarja 900, teologja i prawo kanoniczne 1.000, sztuki piękne około 600.

Dość ciekawie przedstawia się zagadnienie procentu kobiet na wyższych uczelniach.

Ogólna liczba kobiet wynosi przeszło 14.000, tj. 28 proc. młodzieży, z czego przeszło połowa studjuje na wydziałach filozoficznych. Wynika to z jednej strony z szukania ogólnej kultury umysłowej, z drugiej z kształcenia się do zawodu nauczycielskiego. Na sekcji humanistycznej liczba kobiet wynosi dwa razy więcej, niż liczba mężczyzn. Poza filozofją kobiety grupują się wyraźnie w niektórych zawodach — mianowicie na dentystyce, gdzie liczba kobiet przekracza trzykrotnie liczbę mężczyzn, to samo ma miejsce w wychowaniu fizycznem. Pokaźna aż nazbyt liczba, bo przeszło 2.500 kobiet studjuje prawo i nauki polityczne.

Niemniej ciekawie, zwłaszcza na nasze stosunki, przedstawia się zagadnienie procentu Żydów na poszczególnych studjach. Ogólna cyfra studentów wyznania mojżeszowego wynosi ca 8.500, tj. 17 proc. ogółu studentów. Jest charakterystycznem, że młodzież żydowska grupuje się na niektórych wydziałach bardzo licznie; jej podział zawodowy jest zupełnie inny, niż młodzieży chrześcijańskiej. Najwięcej Żydów jest na wydziałach, które traktować można, jako ogólnokształcące, tj. na prawie i na filozofji, w szczególności na humanistyce. Przytem procent studjujących kobiet wśród studentów żydowskich jest znacznie wyższy. Prawo ogniskuje przeszło 3.000 Żydów na ogólną liczbę 15.000, filozofja przeszło 2.500 na ogólną liczbę ca 12.000, medycyna 700 na ogólną liczbę 4.000. Odsetek Żydów na rolnictwie wynosi znacznie mniej, jednak ca 7 proc., tj. 150 osób. Także nauki handlowe odznaczają się stosunkowo małym odsetkiem studentów Żydów, na ogólną liczbę 2.400 jest ich ca 200. Na studjach technicznych procent studentów Żydów wynosi niewiele ponad 10, tj. przeszło 600 osób. Przytem trzeba zaznaczyć, że np. na wydziale elektrotechnicznym procent kończących znacznie się podnosi, dochodząc do 21 proc. ogółu otrzymujących dyplomy. Niema studentów Żydów tylko na górnictwie.

Zaznaczyć jednak należy, że procent Żydów, wykonujących niektóre zawody w życiu starszego społeczeństwa, jest wyższy od procentu młodzieży żydowskiej na odpowiednich wydziałach uczelni, tak np. na prawie jest 20 proc. Żydów, podczas gdy np. w adwokaturze ten procent jest o wiele wyższy, waha się od 27, dochodząc aż do 70 proc. w poszczególnych dzielnicach kraju. Studenci polscy zajmują raczej posady, a Żydzi idą do wolnych zawodów. To samo dotyczy lekarzy Żydów, których liczba wynosi przeszło 30 proc.

Procent ogólny Żydów na uniwersytetach jest jednak znacznie wyższy niż procent ludności żydowskiej.

Nie rozporządzamy ścisłą statystyką młodzieży uniwersyteckiej z punktu widzenia środowiska społecznego, z jakiego ona pochodzi, jednakże nawet bez ścisłych cyfr stwierdzić można fakt, że większość młodzieży rekrutuje się z miast i to większość bardzo, bardzo znaczna. Musimy ujmować to zagadnienie życiowo. I tak, jak błędem jest sztuczne forsowanie młodzieży włościańskiej do wyższych studjów, bo to łatwo może wytwarzać wykolejeńców, tak samo błędem jest tolerowanie stanu rzeczy takiego, w którym warstwy wyższej inteligencji rekrutują się prawie wyłącznie z miast. W chwili obecnej grozi nam wpadnięcie właśnie w tę drugą ostateczność, co wymagałoby wprowadzenie pewnego systemu popierania zdolniejszych jednostek młodzieży wiejskiej ze szkół powszechnych do szkolnictwa średniego i wyższego.

Przy możliwości zatrudnienia bierze p. Piasecki pod uwagę zjawisko przyrostu ludności, które np. przy takich zawodach, jak lekarze stanowi czynnik stały, stwarzający warunki dla podnoszenia stanu zatrudnienia. Zresztą zagadnienie rynku pracy nie jest tematem przestudjowanym, stąd też autor nie pozwala sobie na wnioskowanie ostateczne; zaznacza jednak, że pobieżny przegląd zagadnienia nie czyni wrażenia, by produkcja ludzi z wyższem wykształceniem w Polsce kryła w sobie jakieś groźne niebezpieczeństwo przerostu. Podkreślić należy, że dane swe oparł A. Piasecki na materjałach Komisji Studjów Tow. Przyjaciół Młodzieży Akademickiej, a ponieważ praca ta ujęta została jako zeszyt I., stąd przypuszczać winniśmy, że dalsze zeszyty zajmą się szczegółowo rynkiem pracy.

# Długi państwowe Polski

Według danych ministerstwa skarbu, ogólna suma długów państwowych Polski na dzień 1 stycznia 1936 r. wynosiła 4,741.811.044 zł., wobec złotych 4,806.106.097 na 1 lipca 1935 r., zmniejszyła się więc w ciągu pół roku o 64.295.053 złotych.

Zadłużenie wewnętrzne spadło z 1,496.610.070 zł. do 1,459.820.396 zł., a więc o 36,789.674 zł., w czem zadłużenie z tytułu pożyczek z 1,119.334.418 do 1,087.568.987 zł., a inne długi wewnętrzne z 377,275.652 do 372,251.409 złotych.

Długi zagraniczne obniżyły się z 3,309.496.027 do 3,281.990.648 zł., czyli o 27,505.379 zł. Długi z tytułu pożyczek zagranicznych spadły z 903,406.067 do 875,378.922 zł. a więc o 28,027.145 zł. dzięki częściowej spłacie 7 proc. Pożyczki włoskiej. 8 proc. Poż. Dillona, 7 proc. Poż. Stabilizacyjnej i 6 i pół proc. Poż. Dolarowej z 1930 r.

Natomiast długi wobec rządów państw obcych podniosły się nieznacznie, wynosiły bowiem na dzień 1 lipca 1935 r. — 2,081.154.044 zł. na 1 stycznia b. r. — 2,081.975.800 zł. Wzrost tej kategorji długów tłumaczy się zwyżką dolara, wskutek czego dług wobec Stanów Zjednoczonych A. P. aczkolwiek utrzymał się w dolarach na niezmienionym poziomie 206,057.0000 dol. wzrósł po przeliczeniu na złote o 3,348.426 zł. do kwoty 1,090.299.101 zł. Równocześnie jednak spadły wskutek częściowej spłaty długi w stosunku do Danji, Holandji, Norwegji, Szwecji i Anglji, tak, że ogólny wzrost zadłużenia wobec rządów państw wynosi po przeliczeniu na złote tylko przeszło pół miljona złotych.

Trzecia wreszcie kategorja długów zagranicznych, to długi likwidacyjne po b. monarchji austrjacko - węgierskiej. Zadłużenie to utrzymało się na niezmienionym poziomie i wynosiło na 1 stycznia b. r. — 324.636.916 złotych.

Przy tej sposobności nie od rzeczy będzie zwrócić uwagę na opinję, jaką na marginesie długów Polski zamieścił niedawno „L'Economiste Français" (nr. 5). Pismo to podaje krótkie, ale bardzo treściwe sprawozdanie o stanie zadłużenia Polski. Porównując z stanem zadłużenia innych krajów, „L'Economiste" dochodzi do wniosku, że suma zł. 140.— długu publicznego, przypadająca na głowę poszczególnego Polaka, jest ciężarem raczej niewielkim. W stosunku do wartości całego majątku narodowego, szacowanego na sumę 137 miljardów złotych, wysokość długów publicznych nie przekracza nawet 3 i pół proc.

W tych warunkach koszty obsługi długów publicznych nie stanowią zbyt wielkiego obciążenia dla budżetu publicznego.

Następnie „L'Economiste" analizuje pokolej długi wewnętrzne i zagraniczne. O ile zadłużenie wewnętrzne powiększa się, a to dzięki ciągle nanowo zaciąganym pożyczkom wewnętrznym, zadłużenie zagraniczne ulega redukcji, przedewszystkiem dzięki spadkowi walut zagranicznych. Większa część pożyczek zagranicznych datuje się z okresu wojny, za materjały wojenne i towary, dostarczane w tym czasie, gdy młode państwo musiało bronić swojej dopiero co odzyskanej wolności.

Zasługuje na podkreślenie uwaga czasopisma francuskiego, że Polska zaciągała pożyczki zagraniczne z wielką rozwagą i dzięki temu jest obecnie w stanie sprostać swoim zobowiązaniom w czasie kryzysu bez uciekania się do zawieszania wypłat, bez ograniczania obiegu dewiz, wskutek czego Państwo Polskie zdobyło sobie opinję sumiennego dłużnika.

# Instytut Gospodarczy Ziem Wschodnich

Na ziemiach wschodnich istnieje konieczność przeprowadzenia szeregu inwestycyj, z których wiele daloby się zrealizować nawet minimalnym kosztem, brak jednak szczegółowo opracowanych danych i dostatecznie sprecyzowanych argumentów, aby tę konieczność uzasadnić.

Dlatego też częstokroć nawet czynniki rządowe nie spostrzegają, że jakaś ustawa, czy rozporządzenie korzystne dla reszty kraju, nie przedstawia dla ziem wschodnich, ze względu na ich odrębną strukturę gospodarczą żadnej wartości, a nieraz nawet może im zaszkodzić. Towarzystwo Rozwoju Ziem Wschodnich, pragnąc zmienić istniejący stan rzeczy, powołało do życia „Instytut Gospodarczy Ziem Wschodnich", mający na celu naukowe badania zagadnień gospodarczych i społecznych ziem wschodnich.

Wskład Kuratorjum Instytutu weszli, jako przewodniczący — prezes zarządu głównego T. R. Z. W. — p. Józef Kożuchowski, jako członkowie pp.: senator Beczkowicz, dyr. Jarocki i dyr. Paprocki.

# Giełda

## GIEŁDA PIENIĘŻNA

**Lwów, dnia 15 kwietnia**

Bez obrotów.
Dolar około zł. 5.31.

## AKCJE

Bank Polski 95, Lilpop **9.10**, **Starachowice** 28.75.

Dolar w obrotach **prywatnych**: **5.30** i trzy czwarte.

Tendencja przeważnie **utrzymana**.

**Lwów, dnia 15 kwietnia**

Poż. konwersyjna 57, **6 proc. dolarowa** 73.50, prem. dolarowa 51.75 — **51.50, stabi**lizacyjna 61.50 — 62.25 — **62.00, dwa osta**tnie drobne.

## DEWIZY I WALUTY

WARSZAWA. **Belgja 89.88 — 90.06** — 89.70, Berlin 213.45 — **213.98 — 212.92**, — Holandja 360.75 — 361.47 — **360.03**, Kopenhaga sprzedaż 117.44 **kupno 116.86**, — Londyn 26.24 — 26.31 — **26.17, Nowy Jork** 5.31 — 5.32 i jedna **czwarta — 5.29 i trzy** czwarte, Nowy Jork **kabel 5.31 i jedna** ósma — 5.32 i trzy ósme — **5.29 i siedem** ósmych, Oslo 131.90 — 132.23 — **131.57**, — Paryż 35.01 — 35.08 — **34.94, Praga 21.96** — 22.00 — 21.92, **Sztokholm** sprzedaż 135.63 — kupno **134.97, Szwajcarja 173.15** — 173.49 — 172.81, **Włochy sprzedaż** 42.50 kupno 42.00, Helsingfors sprzedaż 11.59 kupno 11.53, Hiszpanja sprzedaż 72.70 kupno 72.40, Montreal sprzedaż 5.28 i jedna czwarta, kupno **5.25** i trzy **czwarte**.

Tendencja niejednolita.

LONDYN. Warszawa 26.25, Wiedeń 26.37, N. Jork 4.94 i trzy szesnaste, Paryż 74.94, Praga 119 i siedem szesnastych, Medjolan 62.68, Belgja 29.21 i pół, Zurych 15.15 i trzy czwarte, Amsterdam 7.27 i pół, Oslo 19.90 i jedna czwarta, Kopenhaga 22.40 Sztokholm 19.39 i pół, Berlin 12.27 i trzy czwarte.

ZURYCH. Warszawa 57.75, N. Jork 3.06 i trzy czwarte, Londyn 15.15 i trzy czwarte, Paryż 20.23, Medjolan 24.20, Belgja 51.90 Amsterdam 208.40, Oslo 76.15, Kopenhaga 67.65, Sztokholm 78.15, Berlin 123.45.

PARYŻ. N. Jork 15.16 i pół, Londyn 74.95, Medjolan 120.00, Belgja 256.62, Zurych 494.50, Berlin 609.50.

## GIEŁDA ZBOŻOWA

Na Giełdzie obroty prawie we wszystkich artykułach.

Pszenica i mąka pszenna, otręby jęczmienne i żytnie lekko zwyżkowały w cenie, natomiast otręby pszenne lekko zniżkują.

Tendencja niejednolita, usposobienie ożywione.

Ceny loco wagon Lwów:

Ceny mąki pszennej Standard. gat. I. wyciąg. 33.50—34, I—A 32.50—33, I—B 31.50—32, I—C 30—30.50, I—D 28—28.50, II—A 27.50—28, II—B 27—27.50, II—C 26.75—27.25, II—D 25.50—26, II—E 24.50—25, II—F 23—23.50, II—G 20.50—21, III—A 16—16.50, III—B 15—15.50, mąka pszenna pastewna 13—13.50, razowa do 0—95 prc. 23—23.50, Pszen. jedn. 19.50—19.75, zbior. 19—19.25, otręby żytnie 10.50—10.75, pszenne grube przemiał. 10.25—10.75, średnie stand. 9.25—10, miałkie 11.25—11.75, jęczmienne 9.25—9.75. Inne kursy **niezmienione**.

## *Dzień kulturalny*

Z OBRAD ZASP-u W WARSZAWIE. — Pod koniec drugiego dnia obrad ZASP-u w Warszawie, p. Jerzy Zawieyski, referował sprawę teatrów niezawodowych w Polsce, posiadającą ogromne społeczne znaczenie, gdyż stanowi o kulturze teatralnej społeczeństwa wogóle, oraz ponieważ ruch ten ilościowo jest wprost imponujący.

W Polsce istnieje 50 tysięcy teatralnych zespołów regjonalnych, które rocznie dają około 100 tysięcy widowisk, gromadząc minimalnie 10 miljonów widzów.

Organizacyjnie ruch ten jest już ujęty w ten sposób, że istnieje w kraju 18 regjonalnych związków teatrów ludowych, z których każdy obejmuje koła teatralne swego rejonu, służąc im pomocą instruktorską. — Nad temi związkami stoi Instytut Teatrów Ludowych, pomyślany jako placówka naukowo-badawcza.

Ażeby ten bogaty ruch wypełnić treścią, nasuwają się konieczności w zakresie odpowiednich wydawnictw, kursów, i wogóle pomocy instruktorskiej i materjalnej. Prelegent wysunął pod adresem N. R. A. dwa dezyderaty: o nawiązanie przez N. R. A. stałej łączności z Inst. Teatrów Ludowych, o współpracę aktorów i reżyserów teatrów prowincjonalnych z regjonalnemi związkami teatrów ludowych.

Opera i balet były w ostatnim dniu zjazdu tematem ożywionej dyskusji, zawierającej ostrą krytykę, zwłaszcza pod adresem opery stołecznej. P. Fr. Freszel zgłosił następującą rezolucję: Zjazd, zwołany dla spraw artystycznych, w obecności najpoważniejszych przedstawicieli muzyki i teatru, uderza na alarm w sprawie katastrofalnego stanu opery w Polsce i zwraca się z gorącą prośbą, aby czynniki miarodajne a odpowiedzialne zarówno przed świetną przeszłością opery polskiej, jak i przyszłością, zajęły się jaknajszczerzej, a zarazem jak najszybciej tą palącą kwestją, powołując do współpracy przedstawicieli O. R. A. i Zarządu Głównego ZASP.

Sytuacja teatrów objazdowych, pracujących w nader ciężkich warunkach, znalazła swe echo w szergu uchwał powiętych przez zjazd, a zmierzających do zapewnienia tym teatrom warunków pracy odpowiednich zarówno pod względem higjenicznym, technicznym i bezpieczeństwa, jak i artystycznym. Uchwalono również stworzenie stałego referatu teatrów objazdowych przy N. R. A. oraz wprowadzenie przymusu odbywania praktyki w teatrach objazdowych dla wszystkich absolwentów P. I. S. T.

Marjan Wyrzykowski wygłosił referat, stawiając m. in. postulat zorganizowania bibljotek oraz czytelni na terenie Filij Z. A. S. P., urządzania odczytów i pogadanek, związanych z zagadnieniami teatru, dla zamanifestowania zaś żywotności aktorstwa polskiego, referent domaga się, aby obchodzić uroczyście „Dzień Aktora" w całej Polsce, aby przez członków ZASP. prowadzić pracę teatralno-oświatową na terenie różnych związków i organizacyj etc

## Nauka wśród szczęku broni



Bezpośrednio po zajęciu terenów w Abisynji — wprowadzają Włosi przymus szkolny dla tamtejszych mieszkańców. Nauki udzielają t. zw. „lotni nauczyciele" ze szkół erytrejskich. Na zdjęciu naszem widzimy, jak jeden z uczniów „boryka się" z trudnościami tabliczki mnożenia, czemu z uwagą przypatrują się jego „towarzysze niedoli".



## *Jak w bajce...*

Nietylko na srebrnym ekranie przyglądamy się niezwykłym zdarzeniom i niespodziewanym „happy endom", fabrykowanym ad hoc dla amerykańskiej publiczności kinowej. Życie samo jest niejednokrotnie bardziej nieprawdopodobne, niż niepohamowana fantazja realizatora filmowego.

Przykładem niech będą zaręczyny jednego z najbogatszych ludzi Londynu, pana Lincolna Stolla z uroczą córką portjera hotelowego, miss Ivy, które są ostatnią sensacją stolicy. Mr. Lincoln jest drugim synem sir Oswalda Stolla i lady Stoll, przedstawicieli wysokiej arystokracji angielskiej. W jednym z najelegantszych kinoteatrów londyńskich przy Kingsway, należącym do Stollów, była piękna miss Ivy zajęta od szeregu lat, jako sprzedawczyni programów. W obcisłym stroju paziowskim, z czerwonem kepi, nasuniętem kokieteryjnie na bakier, przeprowadzała gości na miejsca. Zgrabna i taktowna, wpadła w oko młodemu Stollowi, który często odwiedzał kinoteatr, kontrolując jego kierownictwo. Przypatrując się przez czternaście lat pięknej podwładnej, szef przyszedł do przekonania, że ona właśnie jest uosobieniem jego ideału kobiety. Gdy niespodzianie oświadczył się miss Ivy o jej rękę, ta przypuszczała, że szef żartuje. Wówczas Stoll zawiózł ją samochodem do Brixton, gdzie ojciec jej zamieszkuje mały domek obok dworca kolejowego, poczem oświadczył się portjerowi najformalniej o rękę córki. Z uszczęśliwioną narzeczoną udał się następnie do swoich rodziców, by im zakomunikować, że ją właśnie wybrał na żonę. Sir Oswald uznał, że syn jego wie sam najlepiej, gdzie leży jego szczęście, zaś lady Stoll uściskała przyszłą synową najserdeczniej, zachwycając się jej urodą i taktem. Już następnego dnia odbyły się zaręczyny młodej pary, w obecności licznych przedstawicieli świata arystokratycznego Londynu.

## *Z Turki*

KURS TRYKOTARSKI. Dzięki wydatnej pomocy Lwowskiej Izby Rolniczej odbył się we wsi Dydiowa, należącej do gminy Tarnawa Niżna, kurs trykotarski pod kierunkiem p. Haliny Karpowiczówny, instruktorki Lw. Izby Roln. Przez krótki ten okres czasu 27 kursistek przeszło pokolei technikę prania wełny z owiec białych rumuńskich, przydzielonych wsi przez wojskowość, przędzenia i barwienia, oraz naukę wyrabiania swetrów, rękawic i skarpet ciepłych. Zamknięcie kursu od było się w dniu 4 kwietnia br. przez otwarcie wystawy wyrobów wykonanych na kursie, przy współudziale miejscowej inteligencji i licznie zebranej ludności. Pięknie ułożone eksponaty tworzyły barwną plamę, budząc ogólne zainteresowanie u gospodarzy miejscowych. Wyroby te poprawnem i estetycznem wykonaniem dały pełny wyraz celowych poczynań Lwowskiej Izby Rolniczej w terenie w walce z ogólnym kryzysem.

A. M.

# ŁUNY NAD LWOWEM

Od zamierzchłych czasów na przestrzeni wieków uderzały o mury lwowskiego grodu-miasta nieprzeliczone, wrogie ataki. Jedne z nich po linjach trzech szlaków, wiodących od wschodniej ściany Rzeczypospolitej, posuwały się w mnogich zastępach i tworzyły dla miasta wielkie nieraz zewnętrzne niebezpieczeństwo, drugie czyhały na życie i mienie mieszkańców wewnątrz murów i baszt miejskich. Do pierwszych zaliczyć należy tak częste w dziejach Lwowa najazdy hord tatarskich, watah kozackich czy zagonów tureckich lub wołoskich, wśród drugich pierwsze miejsce zajmuje morowa zaraza, głód i pożar. Obok nieprzyjaciół zewnętrznych miał Lwów niestety często wśród swoich murów wewnętrznych niemniej niebezpiecznych, niosących mu w przeciwieństwie do wrogich najazdów niemałe klęski, a nieraz nawet całkowitą, chwilową zagładę.

Wśród tych wewnętrznych wrogów, wysuwających się na przód nieprzyjacielskich kolumn, pierwsze miejsce zajmuje groźny, nieokiełzany żywioł pożaru, który na równi z watahami czy hordami najeźdźców był największym wrogiem miasta i jego mieszkańców. Były chwile, gdy po żywiołowym pożarze, który całe miasto obrócił w zgliszcza, zrozpaczeni mieszkańcy opuścić chcieli dymiące pustki i szukać gdzieindziej szczęśliwszego dla siebie miejsca pod nową osadę, — były chwile, w których nazwisko mieszczanina lwowskiego, Jana Brody tylko dlatego przeszło do historji, iż domek jego, w pobliżu murów położony, ocalał wśród pożogi, która miasto obróciła w zupełną ruinę. Lwów gorzał tedy często i padał do samych fundamentów, palił się w ciągu wieków wiele razy, od r. 1381, z którego dochodzi nas relacja o wielkim pożarze miasta, aż do pierwszego rozbioru w r. 1772, w którym przeszedł pod zabór austrjacki, zatem niemal równo na przestrzeni czterech wieków dawni kronikarze i historycy naszego miasta naliczyli ogółem czternaście olbrzymich pożarów, pomniejszych nie zliczyć. Płonęły tedy nieraz dzielnice miasta aż do fundamentów i nie było dziesiątka lat, w którym cała ulica czy też dzielnica nie padła pastwą groźnego żywiołu.

Pożary w starym Lwowie należały zatem do częstych wydarzeń. Lwów przedstawiał w tej mierze sprzyjające warunki rozprzestrzenianiu się ognia, stąd też i niebezpieczeństwo groziło mu zawsze niemałe. Miasto leżące na niewielkim terenie, w obrębie warownych murów, obejmowało jedynie dzisiejsze śródmieście, w najściślejszem tego słowa znaczeniu, ograniczone podówczas według dzisiejszej nomenklatury ulicami: Skarbkowską, Podwalem, Sobieskiego i Hetmańską. Ciasnota panowała niemal na każdym kroku, ulice wąskie, domy pierwotnie drewniane i na starą modłę pełne oficyn, przybudówek, kramów, najrozmaitszych zakamarków — to wszystko sprzyjało rozszerzaniu się groźnego żywiołu. Słusznie też powiedział dziejopis Lwowa Józef Bartłomiej Zimorowicz: „nasi przedkowie ile drewnianych domów, tyle świątyń Wulkanowi wystawili". Utrudniał dalej nieslychanie sytuację brak zorganizowanej, zawodowej straży pożarnej, która ujęta w karby karności i wyszkolenia w niemały sposób zaważyć mogła na szali pożarnych wypadków, lecz nieinaczej było i w innych miastach. Gdy tedy uwzględnimy te sprzyjające pożarowi warunki, jak ciasnotę terenu, łatwopalny materjał, brak odpowiedniej organizacji pożarniczej, — nic dziwnego, że w pustkę uderzały uchwały urzędu radzieckiego, stanowiące porządek gaszenia ognia i sposoby zabezpieczania się przed jego groźnemi następstwami, próżne były nawoływania stróżów nocnych, którzy zbrojni w halabardy, donośnym głosem przestrzegali każdego wieczora: „Ostrożnie z ogniem!", albo znane, popularne, przeciągle głoszone wezwanie:

„Już dziesiątą na zegarze.
Spać, panowie gospodarze!
Strzeżcie ognia i złodzieja,
W Panu Bogu jest nadzieja.
Na sługi się nie spuszczajcie.
Lepiej sami doglądajcie!
Ostrożnie z ogniem!"

Obok tych stróżów nocnych miało miasto jeszcze trębacza na wieży, na której pełnił on swe obowiązki już z początkiem XV. w. — Miał — jak mówi pożółkła karta księgi miejskiej — „wieżę miejską i straż nad nią zleconą i zwierzoną we dnie i w nocy wiernie i czujnie opatrować i wszelakie nieprzespieczności miasta z pilnością strzedz i warować i rajcom zjawić". Trąbieniem ogłaszał każdą godzinę i sygnalizował dzwonem wybuch pożaru, wystawiając w dzień czerwoną chorągiew, w nocy czerwoną latarnię, ktoryto zwyczaj zachował się w niektórych miastach aż po dzień dzisiejszy, podczas gdy we Lwowie nie leży już od dłuższego czasu do przeszłości, gęsta bowiem sieć przewodów telefonicznych służy strażnicy pożarnej w każdej porze dnia czy nocy, oraz z każdego, nawet najodleglejszego miejsca natychmiastowem wezwaniem w razie wybuchu pożaru.

(C. d. n.)

## W obronie prawa do pracy

W Londynie powstał niedawno klub kobiet trzydziesto- i czterdziesto-letnich z inicjatywy mis Margaret Bondfield, b. ministra pracy (1929—1931 r.) za premjerostwa Macdonald'a. Cel i zadania klubu? Klub stawia sobie za zadanie obronę kobiet w starszym wieku przed konkurencją młodszych kandydatek na posady. Aby okazać skuteczną pomoc, klub nie ogranicza się do wyszukiwania posad i pośrednictwa na rynku pracy, lecz daje też swym członkiniom możność korzystania z... zabiegów kosmetycznych, służących do podtrzymywania młodego wyglądu. Ten bardzo nowoczesny pogląd na rzeczywistość motywuje założycielka klubu faktem wypierania fachowych lecz starszych pracowniczek przez młodsze siły.

Zabiegi kosmetyczne, aby były skuteczne, muszą być stałe, tworzą zatem rubrykę wydatków nie zawsze możliwą do uwzględnienia w budżecie kobiety pracującej. Klub zaś drogą umów osiągnął dla swych członkiń duże ustępstwa w niektórych zakładach kosmetycznych, oraz spłaty ratalne. Przyznać trzeba, iż jest to racjonalne i liczące się z rzeczywistością podejście do bardzo ciężkiego i trudnego problemu utrzymania i otrzymania pracy.

## BENZYNA SYNTETYCZNA W JAPONJI

Donoszą z Londynu, że również i Japonja zamierza przystąpić do produkowania benzyny węgla lub smoły. W tym celu zawiązało się w Tokjo towarzystwo z kapitałem zakładowym w wysokości 12 miljonów yen. Towarzystwo ma zamiar produkować początkowo 35.000 ton benzyny rocznie. Ponieważ cena benzyny w Japonji wynosi 52 yeny za litr, a benzyna syntetyczna nie będzie mogła być sprzedawana poniżej 70 yen — zwrócono się do rządu japońskiego z prośbą o wprowadzenie cła ochronnego.

## Rezerwat najstarszej pszenicy na świecie

W Armenji w okolicach Arratu znaleziono dziko rosnącą pszenicę w różnych formach. Natychmiast włączono ten teren do rejonu, pozostającego pod ochroną rezerwatu. Nie wolno tam ani osiedlać się, ani zabudowywać, względnie nawet wypasać. Cienkie źdźbła z małemi ziarnami stanowią roślinę pierwiastkową pszenicy, najstarszej na świecie. Z tej to rośliny wykultywowano dopiero dzisiejszą pszenicę.

## Najmilsza z „gwiazdeczek"



Urocza Shirley Temple ze swoim ulubieńcem.

# Piękność, która zabija

Życie pięknej tancerki amerykańskiej, Leonory Hughes mogłoby dostarczyć tematu do emocjonującego scenarjusza filmowego. Przed dziesięciomа laty, niezwykłej urody artystka poślubiła znanego miljonera argentyńskiego Don Carlosa Ortiz Basualdo. Już wówczas Leonora uchodziła za t. zw. kobietę fatalną, rzucającą niebezpieczny urok na wszystkich, którzy się do niej zbliżali. W czasie uroczystej ceremonji ślubnej, która się odbywała w nowojorskiej katedrze św. Patricka w obecności licznych przedstawicieli świata artystycznego i arystokracji, wpadł do kościoła były partner Leonory, francuski tancerz Maurice Mouvet, wywołując głośny skandal. Ze łzami błagał Leonorę, by nie poślubiała nikogo innego, jak jego, który kocha ją tak gorąco, iż nie potrafi żyć bez niej. W trzy lata później, popadłszy w suchoty, Maurice Mouvet zmarł w jednem z sanatorjów szwajcarskich.

Drugą ofiarą piękności słynnej tancerki był młody Walter Lewisohn, najstarszy syn amerykańskiego króla miedzi. Nasłuchawszy się wiele o urodzie Leonory Hughes, młodzieniec wybrał się na przedstawienie, na którem ujrzał ją tańczącą. Gdy oczarowany jej pięknością zapragnął poznać ją osobiście, tancerka odmówiła i niedługo potem wyjechała na tournée do Europy. Walter Lewisohn popadł w ciężką melancholję, z której napróżno usiłowano go wyleczyć w sanatorjum dla nerwowo chorych w Blythwood.

Małżeństwo państwa Basualdo okazało się mimo złowróżbnych przepowiedni berdzo szczęśliwem. Piękna Leonora wycofawszy się ze sceny, była wierną towarzyszką małżonka i wzorową matką dwojga przemiłych dzieci. Obydwoje odziedziczyły po matce urodę i jej złote włosy, po ojcu zaś czarne oczy, prawdziwie argentyńskie. Powoli zapomniano o Leonorze Basualdo, o której wiedziano w Nowym Jorku tylko tyle, że wraz z rodziną zamieszkała w pałacyku nad brzegiem jeziora Nahuel-Huati, położonem w Andach południowo - argentyńskich. Tragiczny wypadek, który się wydarzył ostatnio na jeziorze, przypomniał znowu istnienie fatalnej kobiety. Don Carlos, zapalony sportsmen, sprowadził sobie nowoczesną motorówkę, którą zapragnął wypróbować w towarzystwie mechanika. Leonora, przyglądająca się z okna pałacu przejażdżce, usłyszała w pewnej chwili huk eksplozji, skutkiem której obydwaj pasażerowie łodzi, ciężko poranieni, zaczęli tonąć. Zanim inne łodzie zdołały im przyjść z pomocą, nieszczęśliwi rozbitkowie utonęli.

Złamana tym ciosem wdowa zamknęła się w swem odludziu, ślubując dokończyć życia w zupełnej samotności.



## STAŃMY W SZEREGACH L. O. P. P.

## Na Marsie mogłyby żyć tylko ślimaki

Czy Mars jest zamieszkały? Wiele i wielu o tem pisało, dyskutowało, opierając swe hipotezy na danych, jakie dostarczała wiedza astronomiczna. Większość jednak uczonych wypowiadała się przeciwko możliwości istnienia na Marsie istot podobnych ludziom. Głównym argumentem przeciwko istnieniu marsjan była niesłychanie niska temperatura, jaka panuje na czerwonym globie.

Obecnie profesor Mozley, znany przyrodnik angielski, który powrócił niedawno z podróży naukowej do Syberji, oświadczył, iż znalazł na północy rodzaj ślimaków, które znoszą z łatwością temperaturę 40 stopni poniżej zera. „Jeśli na Marsie są jakieś istoty żyjące — twierdzi profesor Mozley — będą to prawdopodobnie stworzenia pokrewne ślimakom syberyjskim". Od marsjan Wells'a a do ślimaków Mozley'a — skok olbrzymi.

# „Tylko nie strzelać!"

W dniu Bożego Narodzenia na statkach panują przeróżne, niekiedy bardzo dziwne, jak i wesołe zwyczaje. Między innemi, marynarze, korzystając ze swoistego rodzaju „amnestji" w swych poczynaniach, w różny sposób uzewnętrzniają swe żale, życzenia i skargi. Wystąpienia te przybierają czasami wręcz złośliwy charakter.

Był wieczór wigilijny. Pierwszy rok Wielkiej Wojny — 1914. Nie odczuło się jeszcze żadnych braków. Suto obdarzeni byli marynarze przez rodziny pozostałe w domu.

Dowódca krążownika pancernego „R", typu wprawdzie nieco już przestarzałego, ale wskutek działań wojennych wcielonego ponownie do ówczesnej floty niemieckiej, obchodząc plutony, w pewnym momencie, nie dosłyszał jeszcze do wyciągniętych jak struna ludzi czwartego plutonu, stanął nagle jak wryty. Zdumienie odmalowało się na jego zazwyczaj kamiennie spokojnej twarzy na widok wysoko umieszczonego, efektownego transparentu, przedstawiającego tenże pancernik, oświetlający jaskrawe światłem reflektorów nieprzyjacielski kontrtorpedowiec. Wzorzysty, a zagadkowy napis „Tylko nie strzelać" uzupełniał to „dzieło".

Dowódca spojrzał na swe otoczenie, zwrócił się następnie do załogi i rzekł: „Ja was rozumiem, ale wy nie rozumiecie waszej złośliwości, w przeciwnym razie napewno byście tego nie wykonali. Dziś jednak pragnę wam wyjaśnić, dlaczego tak się stało, a sądzę, że sami potraficie osądzić, czy było to słuszne, czy nie".

A było to tak: Pewnego zimowego poranku niemieckie Zeppeliny, eskortowane przez jednostki bojowej floty niemieckiej, bombardowały niektóre ufortyfikowane miasta wschodniego pobrzeża Wielkiej Brytanji. W skład tej eskorty wchodziły krążowniki pancerne R. i Y., oraz flotylla torpedowców. Korzystając z zamieszania wywołanego niespodziewanym atakiem Zeppelinów, krążowniki podeszły do lądu na odległość strzału armatniego i wzięły udział w bombardowaniu. — Gross floty znajdowało się w odległości kilkunastu godzin od przednich sił i w promieniu zasięgu artylerji ciężkiej wysp Helgoland i Borkum.

Nieproszeni i wielce niepożądani goście „bobrowali" do zmierzchu, o której to porze zaczął się odwrót.

Noc zapadła prawie nagle. W powietrzu czaiła się groza i niebezpieczeństwo. Panowało ogólne podniecenie. Wzmocniono czujność. Podwojono posterunki. Marynarze na punktach obserwacyjnych aż do bólu wytężali oczy, wbijając wzrok w niesamowitą czerń, aby nic podejrzanego nie uszło ich uwadze.

Nagle na pomoście zadźwięczał cichutko telefon. To posterunek z bocianiego gniazda przedniego masztu meldował podejrzany cień w kierunku „back bord" 290 stopni. Odległościomierze, umieszczone na pomoście skierowały swe wszystko-widzące oczy w tym kierunku.

Padły krótkie rozkazy. Przeraźliwy głos sygnałów alarmowych rozdarł ciszę, docierając do najdalszych zakątków pływającej fortecy. Potworne paszcze armat skierowano w podanym kierunku, odległość nastawiono według rozkazu. Kanonierzy z wyłącznikami w pogotowiu oczekiwali sygnału do dania ognia. Nikt jednak jeszcze nie widział nieprzyjaciela. Napięcie rosło.

Wtem zabłysło oślepiające światło reflektorów i wszyscy ujrzeli przemykający się cień brytyjskiego kontrtorpedowca. Choć kanonierzy złapali cel i trzymali go na muszce, nie padł ani jeden strzał. Z burty przeciwnika natomiast wyskoczyły z błyskawiczną szybkością jedno za drugiem dwa stalowe cygara i pozostawiając za sobą spienione brózdy wodne, przeszyły kurs pacernika tuż przez jego dziobem.

Reflektory zgasły. I znów cisza.

Nastał świt. W oddali była widoczna już wyspa Helgoland. Minęła groza czarnej nocy i minęło niebezpieczeństwo. Nikt jednak nie umiał wytłumaczyć dziwnego zachowania się dowództwa statków.

Sytuację wyjaśnił dopiero w ten wieczór Wigilijny komendant. Dowództwo brytyjskich sił morskich nie miało dokładnych wiadomości o składzie floty niemieckiej. Chcąc zaskoczyć nieprzyjaciela, wysłało najpierw na zwiady szybkie kontrtorpedowce, za którymi podążało gross floty. Zamierzano przeciwnika osaczyć. Dowódca niemieckiej półeskadry, mając dokładne wiadomości, iż gross floty nieprzyjacielskiej idzie na odsiecz, z drugiej strony nie znając odległości tych sił od wywiadowców, nie mógł ryzykować podjęcia walki, która dla dwóch przestarzałych krążowników i flotylli torpedowców ze stokroć silniejszym przeciwnikiem, skończyłaby zupełną zagładą. Dlatego też nie padła przez wszystkich oczekiwana komenda: „Ognia!"

Komendant skończył swe wyjaśnienia. Panowała skupiona cisza. Nieoczekiwanie wystąpił z szeregów jeden z podoficerów, podszedł do stoiska czwartego plutonu i... zdarł transparent z ramy i zniszczył go.

ERJOT

# Wiadomości bieżące

**16 kwietnia 1936**

**Czwartek**

Benedykta

**Jutro:** Anizeta

Wschód słońca 4·38
Zachód „ 18·35

REPERTUAR TEATRÓW MIEJSKICH

TEATR WIELKI:

Czwartek, dnia 16 b. m. godz. 8-ma wiecz. Ab. 14. „Korespondent Wasz donosi".

Piątek, dnia 17 b. m. godz. 8-ma wiecz. „Cyganerja" opera.

Sobota, dnia 18 b. m. godz. 8-ma wiecz. Ab. 14. „Korespondent Wasz donosi".



TEATR ROZMAITOŚCI:

Czwartek, dnia 16 b. m. — nieczynny.
Piątek, dnia 17 b. m. — nieczynny.
Sobota, dnia 18 b. m. — nieczynny.



KINOTEATRY:

APOLLO: „Straszny Dwór" (wg. opery Moniuszki).
ATLANTIC: „Koenigsmark" (wg. powieści P. Benoit).
CASINO: „Bounty".
CHIMERA: „Złotowłosy Brzdąc" z Shirley Temple.
COLOSSEUM: „Walka o chleb powszedni" i rewja „Radujmy się wszyscy".
GRAŻYNA: „Ilonka" z Franciszką Gall.
KOPERNIK: „Róża" (wg. arcydzieła St. Żeromskiego) z Ireną Eichlerówną w roli głównej.
MARYSIEŃKA: „Róża" (wg. arcydzieła St. Żeromskiego) z Ireną Eichlerówną w roli głównej.
METRO: Podwójny program: „Ostatni sygnał" i „Niebezpieczny kochanek".
MUZA: „Kapitan Blood".
PALACE: „Pieśń miłości" (Jan Kiepura i Gladys Swarthout).
PAN: „Melodja wielkiego miasta".
PAX: „Kapryśna Marjetta" i aktualności.
RAJ: „Manewry miłosne".
STYLOWY: „Należę do ciebie" oraz rewja.
ŚWIT: „Rapsodja Bałtyku" z M. Bogdą i A. Brodziszem.
TON: „Ostatni posterunek".
UCIECHA: „Napad na Kongo" i rewja.

FOTOPLASTIKON. Plac Marjacki l. 5. RIWIERA WŁOSKA.



— TEATR WIELKI: Dziś w czwartek, 16-go, o godz. 8-mej wieczorem „Addis-Abeba" reportaż aktualny, ujęty w sześć obrazów z dziejów wojny włosko-abisyńskiej.

— TEATR ROZMAITOŚCI: Dziś i jutro nieczynny.

— JUTRZEJSZE PRZEDSTAWIENIA OPEROWE. Jutro trzecie z kolei przedstawienie operowe „Cyganerja", nieśmiertelne dzieło G. Pucciniego. Będzie to najwspanialsze przedstawienie, gdyż ujrzymy w niem najświetniejszych śpiewaków III. Staggione. W głównych rolach obie prymadonny światowej sławy: Ewa Bandrowska - Turska w roli Mimi, oraz Zofja Fedyczkowska, niezrównana jako Musette.

— NIEDZIELA W TEATRACH MIEJSKICH: W niedzielę 19-go, dwa przedstawienia w Teatrze Wielkim: popołudniu po cenach najniższych „Bal w Savoyu", operetka, wieczorem przedstawienie operowe. Na afiszu „Traviata" Verdiego.

Teatr Rozmaitości w niedzielę nieczynny.

— PREMJERA „NIEUSPRAWIEDLIWIONEJ GODZINY". Premjera zdawna zapowiadanej, a słynnej komedji pisarza i poety węgierskiego „Nieusprawiedliwiona godzina", odbędzie się w ciągu następnego tygodnia. Reżyseruje Konstanty Tatarkiewicz.

# Dochodzenia w sprawie awantur ulicznych we Lwowie

Ag. Wschód donosi:

Wstępne dochodzenia wykazały, że wtorkowe awantury na ulicach Lwowa zostały wywołane planowo przez agitatorów, których celem było wyraźnie sprowokowanie tych zajść. W czasie znanych wypadków na mieście, a zwłaszcza na placu Akademickim, władze bezpieczeństwa aresztowały kilku agitatorów. Agitatorzy ci będą pociągnięci do odpowiedzialności sądowo-karnej.

Prokurator Sądu okręgowego we Lwowie dr. Chirowski, zarządził bezpośrednio po zajściach, jak najenergiczniejsze dochodzenia, które przy użyciu całego aparatu bezpieczeństwa trwały wczoraj, toczyły się całą noc i są dalej kontynuowane.

Jak informują, po wstępnych dochodzeniach aresztowani agitatorzy będą odstawieni do dyspozycji prokuratora Sądu okręgowego i osadzeni w więzieniu.

W związku z zajściami we Lwowie, zwracają uwagę, że dotychczas ani władze administracyjne, ani Prokuratura nie interwenjowały nigdy w sprawach strajkowych i nie używały żadnych środków prawnych. Powołane czynniki rządowe czyniły zawsze wszystko, aby wszelkie zadrażnienia, dotyczące kwestji pracy i bezrobocia, były regulowane drogą bezpośrednich rozmów i wzajemnego porozumienia.

Przed zajściami na ulicach Lwowa, powołane władze odbyły rozmowę ze zgłaszającemi się delegacjami robotniczemi. Żadnych zadraśnień, ani powodu do demonstracji nie było, a temmniej do demonstracyj, mających charakter wybitnie agresywny w stosunku do służby bezpieczeństwa, jak też w i w stosunku do obywateli miasta, którzy z rąk zaagitowanego tłumu ponieśli wielkie straty. Dlatego powołane czynniki do strzeżenia ładu i porządku w państwie przystąpiły do jak najenergiczniejszych represyj w stosunku do zorganizowanych agitatorów.

W toku dochodzeń władze bezpieczeństwa aresztowały kilkanaście osób. M. i. aresztowani zostali: Salamin Teodozy, Ferder Henoch, Krycki Kazimierz, Bick Tobiasz, Łaba Michał, Ruczko Władysław, Marunkiewicz Michał, Hoering Nuchim, Fuchs Szulim, Walfisch Hersch, Fliszer Moses, Gedański Mejle, Hacluk Jan.

Aresztowani — na podstawie zeznań świadków — pozostają pod zarzutem atakowania władz bezpieczeństwa kamieniami, rozmyślnego bicia szyb, a ponadto część wyżej wymienionych osób przytrzymana została na miejscu za agitację i podżeganie do rozruchu. Znamienne jest, że znaczna ilość wyżej wymienionych osób pochodzi z poza Lwowa i nie umie wykazać celu pobytu we Lwowie. Pewna ilość osób nie posiada miejsca zamieszkania, inni zaś figurują w rejestrach karnych, jako wielokrotnie już karani.

Wśród aresztowanych na miejscu zajścia zatrzymano dwóch osobników z dwoma pistoletami ze śladami użycia broni palnej. Dalsze dochodzenia w pełnym toku.

## Aresztowani przewódcy

**Już w lwowskiem wydaniu wczorajszego „Dziennika Polskiego" sygnalizowaliśmy aresztowanie głównych przewódców zajść ulicznych we Lwowie, którymi okazali się młodzi Żydzi z organizacji komunistycznej. Dzisiaj możemy zakomunikować ich nazwiska.**

**Aresztowani przewódcy zajść nazywają się: Szulim Fuchs (bez zajęcia), Ferder Henoch (robotnik), Hersch Wallfisch (piekarz), Mozes Fliszer (blacharz), Hoering Nuchim (robotnik), Gedański Majlech (ślusarz).**

**Aresztowani przewódcy zostali ujęci w czasie zajść w chwili, gdy kierowali grupami demonstratów. Kilku z nich miało przy sobie nabitą broń. Po całonocnem przesłuchaniu aresztowani zostali odstawieni do sędziego śledczego.**

**Według ostatnich doniesień, opartych o zeznania kilku przechodniów, w chwili, gdy z tłumu padły kamienie, jakiś podejrzany osobnik oddał z rewolweru kilka strzałów do konnej policji. — W czasie zajść również z tłumu padły strzały, które utkwiły w murach kamienicznych. Szereg osób stwierdza, że w tłumie tajemniczy osobnicy ładowali w czasie zajścia rewolwery.**

### DZIEŃ WCZORAJSZY

W dniu wczorajszym panował we Lwowie spokój. Około godziny 14 grupa bezrobotnych, która zgłosić się miała w lwowskiej Radzie Powiatowej, zatrzymała się przez chwilę na Placu Akademickim, gdzie wygłoszono przemówienia.

Pogrzeb ofiary onegdajszych zajść śp. Władysława Kozaka odbędzie się dziś na koszt miasta o godzinie 3-ciej popołudniu z anatomji Szpitala Powszechnego na cmentarz łyczakowski.

— LWOWSKIE PRELEKCJE RADJOWE: O zbliżającym się sezonie kajakowym mówić będzie dziś, w czwartek, o godzinie 18.30 przed mikrofonem lwowskim mgr. St. Rischka. O godzinie 19.00 Marjan Promiński wygłosi feljeton o Algierze i Hiszpanji.

— „GDYŚMY BYLI STUDENTAMI". — Kto z nas nie pamięta tych beztroskich czasów, kiedy to w gronie wesołych kolegów-studentów, wyruszał w pogodny dzień wiosenny na wycieczkę za miasto, by spędzić tam wolne od nauki popołudnie. Wspomnienia „Gdyśmy byli studentami", które nada Rozgłośnia lwowska dziś w czwartek o godzinie 20.00. W towarzystwie rozśpiewanych gimnazjalistek i gimnazjalistów, powędrujemy za rogatki Lwowa, na zielone zbocza pagórków i do lasku, w którym rozlegną się studenckie piosenki wesołe, czasem złośliwe, a czasem pełne sentymentu.

— SŁUCHOWISKO DLA DZIECI. Jerzy Ostrowski, autor książek podróżniczych, powieści, rozpraw pedagogicznych i książek dla młodzieży — napisał szereg doskonałych słuchowisk i skeczów radjowych. — Najnowszą premjerą tego autora będzie słuchowisko oryginalne „Narodziny bohatera", dziejące się w małem miasteczku polskiem w czasie wojny polsko - bolszewickiej. Nada je rozgłośnia stołeczna o godzinie 21.00 dziś, w czwartek, dnia 16 b. m. w reżyserji Jerzego Ronard-Bujańskiego.

— AUDYSJA SPORTOWA. Mgr. Olga Kołowska - Władyka, wygłosi dziś w czwartek o godzinie 18.30, przed mikrofonem lwowskim pogadankę sportową p. t.: „Miernik wychowania fizycznego młodzieży szkolnej".

— „PORADNIA MODY DZIENNIKA POLSKIEGO" nie będzie dziś wyjątkowo czynna z powodu wyjazdu referentki „Poradni" do Warszawy. Najbliższy dyżur "Poradni" odbędzie się w niedzielę, od godziny 11—12.30.



— B. WOJ. ŚWIDERSKI DYREKTOREM UBEZPIECZALNI SPOŁECZNEJ WE LWOWIE. B. wojewoda nowogródzki, p. Stefan Świderski, otrzymał nominację na dyrektora Ubezpieczalni Społecznej we Lwowie i z dniem 16 b. m. obejmuje urzędowanie.

Dotychczasowy kierownik Ubezpieczalni, wicedyrektor inż. Waligórski, przechodzi na stanowisko dyrektora Ubezpieczalni w Częstochowie.

— PROF. BARTEL ZŁOŻYŁ GODNOŚĆ WICEPREZESA FUNDACJI KÓRNICKIEJ. B. Premjer profesor Bartel, który swego czasu przyjął godność członka Zarządu Fundacji Kórnickiej, zgłosił rezygnację ze stanowiska wiceprezesa Rady Fundacyjnej i członka Zarządu Fundacji Kórnickiej. Profesor Bartel obie powyższe godności sprawował jako delegat Akademji Umiejętności w Krakowie.

*Na brzeżku dnia*

## Bohaterzy z za płotu

Że komunizm w Polsce opiera się wyłącznie na Żydach, którzy bezsprzecznie są u nas jego podstawą, dziś już wie każde nawet dziecko.

Co więcej — przyznają to sami Żydzi z całym, właściwym ich rasie cynizmem. Oto ostatnio żydowski „H a j n t", nie usiłując nawet odpierać zarzutów prasy polskiej, że drożdżami fermentu komunistycznego w Polsce są Żydzi, ogranicza się tylko do próby takiej „obrony":

„Ruch komunistyczny posiada wszędzie tę samą ideologię. Ale odnośnie do komunizmu w ulicy żydowskiej, należy stwierdzić między różnorodnemi jego źródłami jedno źródło, którego niema u innych narodów: pozbawienie praw obywatelskich. Może nie jest to słusznem w odniesieniu do żydowskiego robotnika; słusznem jest jednak w wielkiej mierze odnośnie do żydowskich komunistów ze sfer mieszczańskich. Dla komunisty, pochodzącego ze sfer żydowskiego mieszczaństwa, nie problem pracy i kapitału stanowi siłę, która pcha go w szeregi komunistyczne. Wpędza go w szeregi komunistów stan dyskryminacji, to, że wszystkie drzwi są dla niego zamknięte ze względu na jego pochodzenie, że nie ma możności wykazania swych zdolności i swej woli do pracy. Ma przed sobą perspektywy beznadziejności, napotyka na każdym kroku na szykany i złą wolę".

„Wszystkie drzwi zamknięte"... „nie ma możności wykazania swych zdolności"...

Niema na całym świecie drugiego takiego kraju, jak Polska, w którym byłby tak zażydzony handel, przemysł, finanse, zawody wolne, rzemiosło, film, prasa — no prawie wszystko, a ci piszą, że drzwi są przed nimi zamknięte! Już nie drzwiami, ale o k n a m i włażą i jeszcze im mało! I ponieważ jest im w Polsce za dobrze, muszą się, biedacy, pchać do komuny, muszą się, nieboracy, stawać płatnymi agentami Kominternu...

Wzruszające.

Skoro jednak tak im niedobrze, że muszą się pchać do komunizmu, niech się pchają na dobre. Na f r o n t, nie na bezpieczne t y ł y. Niech nie judzą Bogu ducha winnych robotników polskich, by atakowali policję. Niech nie pchają i c h na kule, ale niech s a m i idą n a p r z ó d, a nie chowają się z a p l e c y robociarzy. Niech sami nadstawią raz łba, ci „ideowcy" tyle z pod czerwonej co i z pod c i e m n e j gwiazdy.

Ci — bohaterzy z za p ł o t u.

TRU-TEŃ

— POŁOŻENIE EKONOMICZNE ROLNICTWA. W cyklu wykładów o Postulatach Gospodarczych Województw Południowo - Wschodnich, zapowiedzianych przez Polskie Towarzystwo Ekonomiczne, pierwszy wykład o „Położeniu ekonomicznem rolnictwa", wygłosi p. Ludwik Dunin, dyrektor Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, w sobotę dnia 18 b. m. o godzinie 18 w wielkiej sali posiedzeń Izby Przemysłowo - Handlowej. Wstęp wolny dla członków i wprowadzonych gości.



— KURS RYSUNKÓW BLACHARSKICH. Instytut Przemysł. rozpoczyna 20 kwietnia br. 10-dniowy kurs rysunków blacharskich w zakresie blacharstwa sprzętowego i budowlanego. — Na kurs zostaną przyjęci majstrowie i czeladnicy blacharscy, za opłatą wpisowego w kwocie zł. 2.—. Zgłoszenia przyjmuje i informacje udziela Instytut Przemysłowy, Lwów, ul. Bourlarda l. 5, II p., codziennie od 9-tej do 2-giej.

— ZWIĄZEK PAŃ DOMU zawiadamia, iż po Świętach Wielkiejnocy, Sekretarjat wznawia swe czynności w czwartek, dnia 16 kwietnia o godzinie 11—13. W dniu tym również odbędzie się pierwsza lekcja robót „Rękawiczki ze skóry", o godzinie 17—19. W piątek zaś, dnia 17 kwietnia o godzinie 17-tej p. Jadwiga Wierzbicka wygłosi odczyt p. t. „Organizacja kobiet wiejskich — Koło Gospodyń". — Następnie w sobotę 18 kwietnia, o godzinie 17, będzie przeprowadzona pierwsza lekcja bezpłatnego kursu dla pań o „Oszczędnem gotowaniu i pieczeniu na gazie". Wszystkie lekcje, pokazy i odczyty, odbywać się będą w lokalu własnym przy ul. Batorego 38.

— KONCERT pod protektoratem Prezydenta Ignacego Dembowskiego, ku czci ś p. Dyrektorowej Marji Sołtysowej, odbędzie się dnia 16 b. m. w sali Towarzystwa Muzycznego, ul. Chorążczyzny, godzina 20.15. Bliższe szczegóły w afiszach.

— KLUB SPOŁ.-GOSPODARCZY WE LWOWIE, urządza dnia 17 b. m. (piątek) o godzinie 19-tej w lokalu własnym przy ul. Głębokiej l. 5, wykład na temat „Planowość czy anarchja w życiu gospodarczem", który wygłosi Dr. Inż. Jan Sondel. — Wstęp wolny.

— ZARZĄD LEGJI INWALIDÓW WOJENNYCH W. P. Kompanja we Lwowie, wzywa członków, którzy złożyli fotografje do legitymacyj kolejowych do odebrania tychże jaknajwcześniej.

— **STANISŁAWÓW, STRYJ I BORYSŁAW DO LWOWA.** Mieszkańcy Podkarpacia, mają możność spędzenia następnej niedzieli we Lwowie, korzystając z pociągów popularnych Ligi Popierania Turystyki i Dyrekcji kolejowej. Podobnie, jak w przypadkach poprzednich, tak i dnia 19 kwietnia, odjadą pociągi w godzinach porannych i cały dzień zabawią we Lwowie.

Karty uczestnictwa są do nabycia w stacjach wyjazdu i w biurach podróży. Cena biletu wynosi dla Stanisławowa 5.60, dla Stryja 3.80, dla Zagłębia Naftowego 5.60, oczywista za przejazd w obie strony.

— **NA DWA DNI DO WARSZAWY.** W tym tygodniu odjedzie pociąg popularny ze Lwowa do Warszawy. Bilety w cenie 15.40 zł. są do nabycia w biurach podróży Orbis i Wagons Lits Cook.

Bilet daje rozliczne udogodnienia pobytowe, dostarczone przez Ligę Popierania Turystyki.

Wobec ograniczonej ilości miejsc, doradzamy natychmiastowy zakup biletów.

— **TARNOPOL I ZŁOCZÓW DO LWOWA.** Na dzień 26 kwietnia, zorganizowane zostaną wycieczki z Podola do Lwowa. — Szczegóły w ciągu najbliższych dni.

— **NA TARGI POZNAŃSKIE!** Wyjątkową sposobność daje pociąg popularny, organizowany na dwa dni ze Lwowa do Poznania. W cenie biletu za przejazd w obie strony 22.40 zł., mieści się również karnet, upoważniający do wstępu na Targi, do zniżek w hotelach, restauracjach, autobusach, na imprezy i t. d.

Pociąg odjedzie ze Lwowa dnia 2 maja popołudniu.

# Zjazd kierowników Szkół Zawodowych

Z inicjatywy Kuratorjum O. S. L. odbył się we Lwowie w dniach 8 i 9 b. m. zjazd kierowników Szkół Zawodowych Dokształcających. Przewodniczył Naczelnik Wydziału Szkolnictwa Zawodowego dr. Karol Zagajewski, kierownikiem Zjazdu był wizytator inż. Sarad, sekretarzował kierownik szkoły Ehrlich.

Na zjazd przybyli delegaci Izb Rzemieślniczych we Lwowie, Stanisławowie i Tarnopolu, przedstawiciel Wydziału Przemysłowego Województwa Stanisławowskiego radca Henisz, oraz przedstawiciel Instytutu Przemysłowego p. inż. Tatarczuch. Referaty wygłosili dr. Jan Kuchta na temat psychologji młodocianych, dr. Helena Słoniewska o poradnictwie zawodowem, sprawy rzemiosła i jego stosunku do szkolnictwa dokształcającego poruszył p. prezes Hornung z Lwowskiej Izby Rzemieślniczej, referat obrazujący stan i potrzeby szkolnictwa zawodowego dokształcającego wygłosił jeden z dyrektorów w osobie dyrektora Ehrlicha, profesora Lwowskiej Szkoły Ekonomiczno-Handlowej, a dyrektor inż. Winkler przedstawił stan lwowskiego szkolnictwa dokształcającego, dyrektor Tatarczuch zapoznał z nową ustawą przemysłową.

Wszystkie referaty, jak też i przeprowadzona dyskusja wykazały, jak poważną jest rola szkolnictwa dokształcającego dla rzemiosła i handlu. Podkreślono dodatnie skutki współpracy szkoły z rzemiosłem i handlem, podniesiono jednak trudne położenie tych szkół z powodu cofnięcia subwencji samorządów gminnych na rzecz tychże.

Na zjazd przybyli prawie wszyscy kierownicy, razem z nauczycielstwem szkół miejscowych wynosiła liczba uczestników 125 osób.

## *Pod prąd*

# Książki za 20 groszy

*Jedna z lwowskich księgarń wydała niedawno prospekt, w którym donosi o „rewelacyjnej sprzedaży książek po cenach obniżonych".*

*W katalogu uwidocznione są ceny dawne i obecne. Z zestawienia tego przekonać się łatwo, że ceny rzeczywiście obniżone zostały kilkunastokrotnie, i że książkę normalnej wartości kilku złotych otrzymać można obecnie za kilkadziesiąt groszy. I tak np. Brücknera „Historja Literatury" spadła z 5.80 zł. na... 80 groszy, Chestertona „Obrona Niedorzeczności" z 4.80 na 80 groszy, Oskara Wilde'a „Portret Doriana Graya", który dawniej kosztował 5 zł., obecnie dostać można za 1 zł. Nawet niektóre książki „rewelacyjnego" i tak ongiś „modnego" Boya-Żeleńskiego spadły z 6 zł. na 1.20! Prawie zaś wszystkie dzieła Szekspira kosztują obecnie od 20—40 groszy za tomik. W tej samej cenie jest Molier, Byron, Schiller i nasz Słowacki.*

*Ta istotnie „rewelacyjna" zniżka cen, jak się okazuje z katalogu, nie dotyczy jedynie dzieł klasyków i rzeczy naprawdę wartościowych, którymi możnaby uzupełnić swe zbiory i bibljoteki. W spisie bowiem jest mnóstwo również literatury brukowej, nie przedstawiającej żadnej wartości. Nietylko Chesterton i Byron spadł w cenie, ale i Wallace, nietylko Słowacki, ale i Zarzycka, nietylko Zapolska, ale i Mniszkówna.*

*Jest to objaw poniekąd... pocieszający. Świadczy nie o upadku smaku, ale poprostu dowodzi, że nikt już wogóle żadnych książek nie kupuje. Nawet „Zmor", czy innej „Grypy". Najwyżej bierze je z wypożyczalni. Zbyt bowiem długo książki były drogie i ludzie nawet kulturalni odzwyczaili się je kupować. Dlatego wątpliwe, czy wezmą się obecnie nawet na taką zniżkę cen.*

*Sami wydawcy spowodowali ten smutny stan rzeczy! Sami doprowadzili do tego, że wartościowych książek nikt dziś nie kupuje, choćby kosztowały... 20 groszy...*

*RYKSKI*

## Zdarzenia i wypadki

DWA ZAMACHY SAMOBÓJCZE

(a) O godz. 13-tej w bramie realności przy ul. Słodowej 4 usiłowała otruć się jodyną 20-letnia Adela Rebówna, zamieszkała przy ul. Stefczyka 9, na Kleparowie. Pogotowie przewiozło desperatkę do szpitala powszechnego. W zamiarze samobójczym rzuciła się wczoraj z wysokości II-go p. w kamienicy l. 3 przy ul. Kotlarskiej Marja Klusówna, która w ciężkim stanie przewiezioną została do szpitala powszechnego. Klusówna, która przed kilku miesiącami w poszukiwaniu za służbą przybyła do Lwowa, zawarła znajomość z funkcjonarjuszem Związku inwalidów, J. Dudą, a gdy ten rzekomo miał zwrócić się ze swemi uczuciami ku drugiej, Klusówna powzięła zamiar targnięcia się na życie.

WYPADEK SAMOCHODOWY

(a) Franciszek Petri (ul. Konopnickiej 9) szofer, zajęty w „P. A. S. T.", prowadził wczoraj po południu ulicą Lwowską tak nieostrożnie samochód ciężarowy, iż potrącił przejeżdżającego rowerem Stefana Tryndę (ul. Panieńska 4), który upadł z roweru i doznał silnego potłuczenia na całem ciele. Potłuczonemu udzielił pierwszej pomocy lekarz Pogotowia i przewiózł go do szpitala powszechnego. Szofer Petri został aresztowany.

ZAMACH SAMOBÓJCZY KAPRALA ze SZKOŁY PODCHORĄŻYCH

(a) Przebywający na urlopie Adam Pawlik, kapral w Szkole podchorążych w Grudziądzu, zamieszkały przy ul. Wiśniowieckich 1, na bliżej nieznanem tle w zamiarze samobójczym strzelił do siebie w serce. W ciężkim stanie przewieziony został do szpitala wojskowego

———

(a) **DROGA WŁAMYWACZA ZA KRATY.** W związku z włamaniem mieszkaniowem na szkodę Leona Kupferberga (ul. Fredry 6), gdzie skradziono garderobę oraz trzy duże srebrne lichtarze, aresztowany został sprawca w chwili, gdy objuczony tłumokiem przechodził pl. Bernardyńskim. Doprowadzonym do komisarjatu policyjnego okazał się notowany złodziej mieszkaniowy Stanisław Bezoki (pl. Zbożowy 3), przy którym w tłumoku znaleziono skradzioną w mieszkaniu Kupferberga garderobę oraz połamane i pogięte lichtarze srebrne, a w kieszeni narzędzia do włamania.

(a) **KRWAWE ZAJŚCIE NA ZABAWIE.** Na wieczornej zabawie, która odbywała się w dniu wczorajszym w Rynku l. 3, gdy już umysły uczestników zabawy zawieruszyły się alkoholem, przez nieznanego sprawcę ciężko ranny został w pachwinę Franciszek Janiszewski, lakiernik (ul. Mościckiego 17), którego Pogotowie w ciężkim stanie przewiozło do szpitala powszechnego. Pod wrażeniem krwawego zajścia uczestnicy zabawy a wśród nich i sprawca zbiegli z lokalu zabawowego przed nadejściem funkcjonarjuszy policyjnych.

(a) **PODRZUTEK W BRAMIE.** Nieznana kobieta porzuciła w dniu wczorajszym w bramie kamienicy l. 67 przy ul. Źródlanej dziecko płci męskiej, liczące około dwu tygodni. Podrzutkiem zaopiekował się chwilowo dozorca domu wraz z żoną.

———

## *Ze Stanisławowa*

**Z ŻYCIA STOW. ZJEDNOCZENIA MIESZCZAN POLSKICH.** Onegdaj odbyło się walne zagromadzenie Stow. Zjedn. Mieszczan Polskich w Stanisławowie. Jak wynikło ze sprawozdań Zarządu T-wa, Zjedn. Mieszczan Polskich w naszem mieście jest ogniskiem, które skupia w sobie polskie mieszczaństwo Stanisławowa. Chwalebna działalność T-wa na polu rozwoju kupiectwa oraz rzemiosła, stworzenie Polskiej Bursy przem.-handl. i opiekowanie się nią, jak i wychowanie młodego pokolenia mieszczańskiego, są dowodem potrzeby i użyteczności Towarzystwa. Na walnem zgromadzeniu wybrano nowy Zarząd w nast. składzie: prezes — Kazimierz Zimmermann, wiceprezesi — dyr. Ziobrowski Leon, Kramarzyk Mikołaj i Fiderkiewicz Wincenty; członkowie Zarządu: Antoniak Marjan, Biel B., Chowaniec Tad., Flendrich Ant., Jasielski R., mgr. Kotlarczuk Fr., Kwaśniewski Wład., Monik Jan, dr. Nigbor M., Miksiewicz W., Pieniążek J., Rożański E., Schweissehr K., Soprosi M., Szwobowicz St., oraz zastępcy: Hobczyński K., Müch W., Hałat W., Popowicz K., Pelc K., Nitka I., Zegzda J.

**ZEBRANIE RADY WOJEW. W STANISŁAWOWIE.** Onegdaj odbyło się zebranie Rady Wojew. w sali konferencyjnej Urzędu wojew. pod przewodnictwem wojew. Starzyńskiego, przy udziale przedstawicieli władz i urzędów II instancji oraz instytucyj samorządowych i ubezpieczeniowych. Po złożeniu przyrzeczenia przez członków Rady Wojew., p. wojew. Starzyński przedstawił sprawozdanie z działalności administracji państwowej na terenie województwa stanisławowskiego, ze stanu gospodarczego województwa i zamierzeń na przyszłość. Po dyskusji wybrano członków Wydziału Wojew. w osobach: dr. T. Seidlera, dr. T. Okłuniewskiego i J. Moskala; jako zastępców wybrano: pp. Szczepanowicza, Potulickiego i Kriczka. Następnie Rada Wojew. dokonała wyboru przedstawicieli do szeregu organów kolegjalnych i powołała komisję rolną i przemysłowo-handlową celem rozpatrzenia zagadnień z tych dziedzin na terenie województwa stanisławowskiego.

**MAGAZYN PROCHU.** Wydział śledczy P. P. w Stanisławowie zakwestjonował 65 kg prochu strzelniczego, znalezionego w składzie starego żelaza, będącego własnością J. Mandla.

## *Z Podhajec*

**ZE SPRAW SAMORZĄDOWYCH.** Dnia 21 ub. m. odbyło się posiedzenie Rady Powiatowej, poświęcone sprawom budżetowym, pod przewodnictwem starosty powiatowego Wład. Sarneckiego. Po całodziennych obradach Rada uchwaliła jednomyślnie budżet dla Powiatowego Związku Komunalnego na r. 1936/37, zamykający się po stronie dochodów i wydatków kwotą 276.669 zł. Obecnie uchwalony budżet jest mniejszy o 8.000 zł. od budżetu zeszłorocznego. Największą pozycję w budżecie stanowią wydatki na utrzymanie i rozbudowę dróg w kwocie 138.875 zł. Następnie idzie dział zdrowia publicznego z kwotą 37.045 zł. i rolnictwo z kwotą 15.111 zł. Wydatki na cele oświatowe i kulturalne preliminowane są w kwocie 6.800 zł.

**Z RUCHU SPOŁECZNEGO.** Dn. 21 ub. m. odbyła się odprawa 24 komendantów hufców Z. S. przy udziale starosty powiatowego p. Sardeckiego, poświęcona sprawom organizacyjnym i wyszkoleniowym. Na odprawie poruszono kwestję przygotowania dopływu młodzieży odpowiednio ideowo urobionej do szeregów Z. S. W tym celu położono nacisk na organizację drużyn Orląt w powiecie, mających objąć młodzież, wychodzącą z ławki szkoły powszechnej, dotychczas nigdzie organizacyjnie nie ujętej.

Dnia 22 ub. m. odbyły się w sali Rady Powiatowej ćwiczenia aplikacyjne dla członków podhajeckiego Koła Z. O. R. pod kierownictwem mjr. Krausa z 51 p. p. w Brzeżanach.

Z inicjatywy Sekcji prelegentów T. S. L. odbyło się pierwsze zebranie Polaków w Iszczkowie, należącym do gromady Siemikłowce, w sali miejscowej szkoły powszechnej przy udziale 40 osób, na które przybyli prelegenci z Podhajec, wygłosili przemówienia i wyświetlili 2 obrazy świetlne, jak również rozdali przywiezione ze sobą czasopisma. Było to pierwsze zebranie polskie w tej gromadzie od czasu odrodzenia Rzplitej, liczącej około 200 dusz, stanowiących 25 proc. ogółu ludności gromady. Na zebraniu tem został założony tymczasowy komitet organizacyjny Czytelni T. S. L. pod przewodnictwem radnego gminy Siemikowce Bartłomieja Jakóbowa. Opiekę nad pracą tą objęła p. Eleonora Onuferkówna, miejscowo nauczycielka szkoły powszechnej. Ponadto obecni na miejscu nauczyciele pp. Adolf Szczurowski z Rosochowańca i Włodzimierz Połutranka z Woli Gołuchowskiej zobowiązali się wygłosić kilka odczytów w Iszczkowie.

———

Z ŻAŁOBNEJ KARTY

# Śp. Henryka Helena z Maly'ch Madejewska

wdowa po dyrektorze lasów, zasnęła w Bogu w 79 r. życia, osierociwszy synów: Feliksa, zarządcę lasów, Ludwika, inż. górn. i Insp. Okr. Urz. Górn. w Jaśle, oraz maj. dr. Walerjana, prymarjusza O. K. VI.

Zgasło życie jasne i piękne. Stanowiła ów świetlany typ Matki i Matrony polskiej, oddanej pracy i obowiązkom, pełnej miłości i poświęcenia w imię najszczytniejszych zadań życiowych, jakie są udziałem Żony, Matki i Kobiety.

Dała szczęście czcigodnej pamięci mężowi swemu, pięknie wychowała swe dzieci, a wszędzie tam, gdzie zakładała swe ognisko domowe, związane z funkcjami męża, a więc na wsi, bez względu na narodowość i wyznanie, siała dobry posiew miłosierdzia — głodnych karmiła, nagich odziewała, bliźnich swych kochała.

Ojczyźnie swej złożyła bezcenny dar — życie syna Antoniego, który poległ w II. Brygadzie Leg. pod Ekermöze, Była długoletnim członkiem Ligi Morskiej i Kolon. i L. O. P. P.

Do ostatnich niemal dni swoich interesowała się żywo wszystkiem. Zgasła cicho i spokojnie, tak, jak żyła i mogła o sobie u kresu dni swoich powiedzieć te najszlachetniejsze słowa: Nigdy i nikomu nie uczyniłam krzywdy.

W mieście naszem, ze względu na swe zalety umysłu i serca, cieszyła się szczerą sympatją, oraz szacunkiem należnym Jej wiekowi i cnotom; osieroconej rodzinie towarzyszy żal i współczucie. Po życia trudach i znojach znalazła już jedynie prawdziwy, wieczny pokój.

**Cześć Jej zacnej pamięci!**
















## NAJBLIŻSZE MECZE O MISTRZOSTWO LIGI

W najbliższą niedzielę rozegrane zostaną następujące mecze o mistrzostwo Ligi: w Warszawie, na boisku Warszawianki o godzinie 16-tej Warszawianka walczy z Wartą. Sędzią zawodów będzie p. Rutkowski. — W Krakowie Garbarnia spotka się z Ruchem. Sędzia p. Hausman. — We Lwowie Pogoń gra z Ł. K. S. Sędzia p. Schneider. — W Katowicach Dąb rozegra mecz z Wisłą. Sędzia p. Wardęszkiewicz. — W Świętochłowicach Śląsk walczy z Legją warszawską. Sędzia p. Gumplowicz.

## PRZYGOTOWANIA RUMUŃSKICH BOKSERÓW DO MECZU Z POLSKĄ

Rumuński Związek Bokserski rozpoczął przygotowania do meczu z Polską, który ma się odbyć dnia 1 czerwca w Bukareszcie. Związek zaangażował kilku bokserów zawodowych, którzy zajmują się treningiem pięściarzy, przewidzianych do reprezentacji. Rumuni podobno znajdują się w bardzo dobrej formie.

## KTO CHCE UZYSKAĆ KARTY WSTĘPU NA OLIMPJADĘ W BERLINIE

Polski Komitet Olimpijski komunikuje, że udało się jeszcze uzyskać przedłużenie do 1 maja terminu, sprzedaży biletów wstępu na Igrzyska w Berlinie. Są jeszcze do rozsprzedania (w Francopolu, Mazowiecka 9), następujace bilety wstępu: Paszporty olimpijskie kat. II i III. Lekkoatletyka we wszystkich kategorjach. Otwarcie Olimpjady kat. II i III. Widowisko Olimpijskie kat. II. Pokaz Baseballu kat. II i I. Zamknięcie Olimpjady kat. II i III. Piłka ręczna we wszystkich kategorjach. Pływanie we wszystkich kategorjach. Wioślarstwo we wszystkich kategorjach. Podnoszenie ciężarów we wszystkich kategorjach. Gimnastyka kat. III.

Niezależnie od powyższego, w czasie najbliższym, nadesłany będzie do rozsprzedaży kontyngent pojedyńczych biletów wstępu na poszczególne dnie i imprezy olimpijskie w konkurencjach: lekkiej atletyki, piłki nożnej, pływania oraz bilety wstępu na miejsca stojące, na uroczystości otwarcia i zamknięcia Olimpjady.

## REWANŻ PERRY'EGO

Pierwsza rakieta świata Anglik Fred Perry, który niespodziewanie przegrał w Amsterdamie z Timmerem, zrewanżował się już następnego dnia w Hadze. Timmer został pokonany w czterosetowej walce 0:6, 7:5, 6:4, 6:3. Przebieg i wynik meczu nie świadczy bynajmniej o dobrej formie Anglika.

## KOUBKOWA STAŁA SIĘ NARESZCIE KOUBKIEM

Czeska agencja urzęd. donosi, że w wielki czwartek, odbyła się nowa operacja słynnej rekordzistki Zdenki Koubkowej. Operacji dokonali dr. Burian i prof. dr. Klika. — Tym razem wynik operacji był pomyślny. W wielką sobotę Zdenka Koubkowa opuściła już zakład jako Zdenek Koubek. Formalności urzędowe, stwierdzające już ponad wszelką wątpliwość nową płeć Koubkowej, przeprowadzone zostaną w najbliższych dniach.



## Król włoski w gronie wojskowych



Król Wiktor Emanuel z oficerami pułków, udających się do Abisynji.

# Narodziny niemowlęcia w samolocie

Przed kilku dniami przyszło nagłe wezwanie do szwedzkiego Czerwonego Krzyża z odległej wioski w Laplandji. Chodziło o przewiezienie rodzącej kobiety samolotem do szpitala w Sztokholmie. Poród był tak skomplikowany, że miejscowy lekarz obawiał się brać na siebie odpowiedzialności za życie matki i dziecka.

Piloci ambulansu sanitarnego udali się niezwłocznie po chorą. Na szczęście wsiadła do samolotu pielęgniarka, bo w dziesięć minut po wystartowaniu w drogę przybyło na świat zdrowe dziecko. Pilot usłyszał kwilenie dziecka i odwróciwszy się ujrzał malutką dziewuszkę, którą pielęgniarka trumfal nie mu pokazywała. Odwiózł matkę i dziecko szczęśliwie do szpitala.



## Z Tarnopola

ZJAZD INWALIDÓW. Dnia 5 b. m. odbył się w Tarnopolu zjazd prezesów i sekretarzy Pow. Kół Inwalidów Wojennych Województwa tarnopolskiego przy udziale około 40 osób, oraz pos. Wagnera, prezesa Zarządu Głównego Zw. Inwalidów i wiceprezesa Zarządu Głównego Karkoszki z Warszawy. Wymienieni wygłosili referaty na temat obecnej polityki w Europie. Nadto omawiane były sprawy przyznania inwalidom zniżki kolejowej oraz w sprawie wypłat rent inwalidzkich.

KONCERT TWA ORATORYJNEGO, który się odbył w Tarnopolu w niedzielę, dnia 5 b. m. przy współudziale Tadeusza Szymonowicza, tenora opery krakowskiej, skrzypka prof. Jana Fransoza, pianisty prof. dr. Marjana Pohorilesa, T-wa Przyjaciół Muzyki, T-wa Śpiewaczego „Bard", Chóru Szkoły Podchorążych, oraz orkiestry 54 p. p., był prawdziwą ucztą artystyczną dla naszego miasta. Ma się wrażenie, że koncert ten był przełomowym, że publiczność nasza dopiero teraz zrozumiała usiłowania O. Madury. Za wspaniałą tę imprezę, mimo skromnych warunków udaną, należy się wielle wdzięczności tak O. Madurze, faktycznemu organizatorowi, jak i panom solistom, biorącym udział zupełnie bezinteresownie, jak i wszystkim zespołom powyższym.

KURS OBRÓBKI MATERJAŁÓW KAMIENNYCH. Staraniem Urzędu Wojewódzkiego w Tarnopolu i Funduszu Pracy, zorganizowany był w Trembowli 6-cio tygodniowy kurs obróbki materjałów kamiennych. Kurs, który ukończyło około 40 uczestników objmował, obok przedmiotów teoretycznych, przedmioty praktyczne, jak obróbkę kostki, półkostki, płyt chodnikowych, krawężników, większych bloków kamiennych, jako też sposoby wydobywania kamienia. Pewien nacisk położono także na ratownictwo w nagłych wypadkach. Kierownikiem kursu był inż. Henryk Łęczycki, wykładowcami inż. górnik Schäffer, oraz miejscowi mistrzowie kamieniarscy.

## Z Podhajec

MAŁA RZECZ — A WSTYD! Od przeszło 5 lat ozdabia stylową świątynię podhajecką łacińską, pochodzącą z pierwszej połowy XVII wieku, przechowywującą w swych podziemiach kości zwycięzcy z pod Ochmatowa — hetmana Stanisława Rewery Potockiego, powalany miejscami mur z wapnika ciosanego, okalający tą świątynię, oraz bezładnie porozrzucane kupy kamieni, przeznaczone do rekonstrukcji muru, czekający zmiłowania Pańskiego. Dodać do tego należy prowizoryczną dzwonnicę na słupach drewnianych, mieszczącą zabytkowe dzwony, oraz obdrapaną fasadę świątyni, z której od czasu do czasu lecą kawałki tynku na wiernych, chodzących do świątyni. Całość robi niezmiernie przykre wrażenie opuszczenia świątyni, należącej do parafji, liczącej przeszło 5.000 wiernych i mieszczącej się w mieście powiatowem. W każdym razie, bez względu na to, do kogo ta sprawa należy, winny odpowiednie czynniki zająć się uporządkowaniem otoczenia świątyni, tembardziej, że uporządkowanie muru nie wymaga większych wydatków inwestowych, jedynie odrobinę zamiłowania porządku i zmysłu estetycznego, bo stan taki, jaki jest obecnie, kompromituje miejscowe społeczeństwo polskie.

## Ze Stanisławowa

REHABILITACJA DYREKTORA GIMN. Przed sądem odwoławczym w Stanisławowie odbyła się rozprawa przeciwko dyrektorowi II Gimn. w Stanisławowie, oskarżonemu przez urzędnika B. G. K. Scholza. W wyniku rozprawy apelacyjnej, został dyr. gimn. uniewinniony, podobnie jak w pierwszej instancji. Zastępca oskarżyciela prywatnego adw. Dr. H. Seidler zgłosił kasację. Dyr. gimn. bronił Dr. Nigbor.

# Pogrzeb generała Estienne



W miasteczku Val de Graze pod Paryżem odbył się uroczysty pogrzeb gen. Estienne, twórcy czołgów.

## Program radjowy

**CZWARTEK, DNIA 16 KWIETNIA**

6.30 Audycja poranna. — 7.30 (Lw.) Odczytanie programu na dzień bieżący. — 7.35 (Lw.) „Parę informacyj". — 7.40 Audycja poranna. c. d. — 8.00 Audycja dla szkół. — 11.57 Sygnał czasu i hejnał. — 12.03 Dziennik południowy. — 12.15 Poranek muzyczny dla młodzieży. — 13.00 (Lw.) Pieśń włoska — (płyty). 13.10 Chwilka gospodarstwa domowego. 13.15 (Lw.) Fragmenty operowe z płyt. 15.15 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.20 Przegląd giełdowy. 15.30 Koncert Klubu Mandolinistów. 16.00 „Gorzkie migdały" — opowiadanie J. Serekowicza. 16.15 Koncert orkiestry Kameralnej A. Hermana. 16.50 „Cała Polska śpiewa". 17.05 „Mieszczaństwo polskie w dziejach i życiu narodu" 17.20 Recital śpiewaczy M. Trąmpczyńskiej 17.50 Pogadanka aktualna. 18.00 Recital fortepianowy Sigfrida Grundeis'a. 18.30 (Lw.) „O zbliżającym się sezonie kajakowym w Polsce" — wygł. Mgr. St. Rischka. 18.40 (Lw.) Informator turystyczny. 18.45 (Lw.) „W Hiszpanji" — (płyty). 19.00 (Lw.) „Algier i Hiszpanja" — wygłosi M. Promiński. — 19.10 (Lw.) Zapowiedź programu na dzień następny. 19.20 (Lw.) Koncert reklamowy. 19.35 Wiadomości sportowe. 19.45 Pogadanka aktualna. 20.00 (Lw.) „Gdyśmy byli studentami" — audycja muzyczna w opracowaniu K. Wajdy i Zb. Lipczyńskiego. — 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 „Obrona przeciwlotniczo - gazowa". 21.00 Powszechny Teatr Wyobraźni: premjera słuchowiska oryginalnego p. t. „Narodziny bohatera". Napisał J. Ostrowski. 21.35 „Nasze pieśni" — III audycja z cyklu „Stanisław Moniuszko - pieśniarz". 22.00 Recital skrzypcowy I. Weissenberga. 22.30 Muzyka lekka w wykonaniu Orkiestry P. R. — W przerwie o godzinie 23.00 — Wiadomości meteorologiczne dla żeglugi powietrznej.

# OGŁOSZENIA

## WOLNE POSADY

**PANNĘ**
młodą, z kaucją, przyjmie Bufet kolejowy. Przemyślany. 1625

## N A U K A

**MUZYKI,**
języków udziela Łazowska, Potockiego 12, mieszkanie cztery. 1619

## MIESZKANIA

**W tej rubryce zamieszczamy wszelkie ogłoszenia mieszkaniowe przy 3 razach do 10 słów, 2 razy bezpłatnie.**

**POKÓJ KOMFORTOWY**
utrzymanie, dwom osobom wynajmę, Kochanowskiego 15, drzwi nr. 5. 1612

**4 POKOJE**
z komfortem do wynajęcia Kadecka 6. 1610

**ŚRÓDMIEŚCIE,**
pokój umeblowany, pełnokomfortowy, duży, frontowy, słoneczny, niekrępujący do wynajęcia ewentualnie utrzymanie. Telefon — 260-44. 1623

**POKÓJ**
i kuchnia, półkomfort, bezdzietnym rządowcom, 1 maja. Jacka trzydzieści. 1624

**POKÓJ,**
dla pani, do wynajęcia. — Tańskiej 3, mieszk. 3. 1637

**2 POKOJE,**
II. p. na biuro, do wynajęcia. Piekarska 12 — dozorca. 1638

**3 POKOJE**
z kuchnią, półkomfort, do wynajęcia — zgłoszenia ul. Piekarska 12. Dozorca. 1639

**WYSPIAŃSKIEGO 23,**
całe 1 piętro, 3 pokoje, komfort, ogródek, 2 pokoje kawalerskie. 1640

**45 ZŁ. POKÓJ,**
kuchnia, przedpokój, elektryka, kanalizacja — do wynajęcia zaraz. Bogdanówka, ul. Cerkiewna 18. 1629

**POKÓJ, KUCHNIA,**
słoneczny, komfortowy — ul. Mokłowskiego cztery, (boczna Kulparkowskiej). 1627

**CENTRUM!**
Pokoje biurowe, kawalerskie, umeblowane, winda, telefony, do wynajęcia. Telefon 225-81. 1626

**POKÓJ,**
umeblowany, frontowy, balkon, niekrępujący, zaraz do wynajęcia katolikom. Zyblikiewicza 41, m. 4. 1616

**POKÓJ,**
nyża, kuchnia, pełny komfort. Dwa pokoje, kuchnia, półkomfort, do wynajęcia od 1 maja. Dozorca wskaże od 14-tej do 15-tej, Domagaliczów ośm. 1622

**DO WYNAJĘCIA**
cztery duże słoneczne pokoje, kuchnia, oraz dwa pokoje słoneczne i kuchnia — (Boczna Listopada) Norwida 15. 1621

**DO WYNAJĘCIA**
1-izbowe mieszkanie i garaże lub magazyny. Miłkowskiego 7. 1614

**PIĘCIOPOKOJOWE,**
pełnokomfortowe mieszkanie, od zaraz, katolikom do wynajęcia. Zyblikiewicza 41 m. 4. 1615

**6 DUŻYCH,**
słonecznych pokoji, kuchnia, komfort. II. p. Romanowicza 3. 1580

**6 POKOJI,**
komfort, na mieszkanie lub biura, tanio. Batorego 32. 1184

**POSZUKIWANY**
mały pokoik z klatki, umeblowany, w cenie 40—45 zł. Listy do Adm. „Pokoik". 1645

**DO WYNAJĘCIA**
4 duże pokoje, komfort, czerwiec, oglądać 12—14, — Kopernika 42 a I. 1576

**DO WYNAJĘCIA**
mieszkania pełnokomfortowe 1-pokoj. przy ul. Stryjskiej, 2 i 3-pokojowe przy ul. Malachowskiego 2. Wiadomość: Administracja Nieruchomości Z. U. S. we Lwowie, ul. Brajerowska 16, tel. 233-34. 774

**4 i 5 POKOJI,**
komfort, do wynajęcia. — Romanowicza 11. 1613

**TRZY POKOJE,**
kuchnia, komfort, wynajmę zaraz. Supińskiego 3. Dozorca. 1644

**TRZY POKOJE,**
kuchnia, komfort, wysoki parter, od 1 maja. Oglądać 11—15, trzy pokoje, kuchnia, komfort, II. piętro, zaraz do wynajęcia. Modrzejewskiej 16. 1646

**POKÓJ**
umeblowany do wynajęcia dla panów. Tarnowskiego 94. Telefon 294-46. 1643

**TRZYPOKOJOWE,**
kuchnia, łazienka, zremontowane, na parterze, do wynajęcia. Potockiego 54 dozorca od 12 do 17 godz. 1642

**DWA POKOJE**
komfortowe, kuchnia, do wynajęcia. Czynsz niski z góry. Węglińskich 15 — Kwiatkówka. 1647

**DO WYNAJĘCIA**
dwa pokoje, kuchnia, słoneczne, elektryka. Wiadomość Kleparów, Durskiego 10. 1648

## S P R Z E D A Ż

**W tej rubryce zamieszczamy ogłoszenia przy 3 razach do 10 słów, 2 razy bezpł. — dalsze wyrazy po 5 gr., kupieckie po 10 groszy.**

**Marjan Kafka**
przedtem A. Szkowron,
**Lwów, Kopernika 3**
Tel. 226-72 — poleca: wędliny głogowskie, dembowieckie, żydaczowskie i litewskie. Codziennie świeże masło Spasów dwór. — Kupuję i sprzedaję tuczony bity drób. 714



**BIELIZNĘ DAMSKĄ**
pończochy, rękawiczki i inną galanterję poleca
**ZYGMUNT ZALESKI**
**Lwów Boimów 4.**

**GOTOWE GROBOWCE,**
nagrobki, poleca Iwanowicz Lwów, św. Pawła 9. 1586

**OKAZYJNA**
sprzedaż, kontuar oszklony, waga decymalna, lampy sklepowe. Janowska 31/3. 1633

**FORTEPIANY - PIANINA**



Sprzedaż, najem, kupno, okazje. Towar gwarantowany.
**M. MARECKI**
**Lwów, Batorego 7. Tel. 111-20**

**WILLĘ**
w Tatarowie, zamienię na nową jednopiętrówkę, dopłacę gotówką. Wydzierżawię na sezon tanio. — Inż. Jaworski, Stanisławów, Sobieskiego 92. 1618

**OBUWIE**



ostatnie nowości, najwyższej jakości poleca Katolicki Magazyn **Jana Schrama** **Lwów, Rutowskiego 7,** (dawniej „Jot - Es") 45

**JADALNIA,**
dwa kredensy, stół na 24 osób, 12 krzeseł, sprzedam. Chorążczyzna 22, m. pięć. 1620

**SŁONECZNE PARCELE**
między Zieloną, Kochanowskiego, tanio sprzedam. Telefon 202-50. 1578

**FORTEPIANY**



krótkie, najnowsze modele, wielki wybór, tanio sprzedaje
**HANAK**
**Lwów, Piłsudskiego 21, p. I.**

**KANARKI**
rasowe, jeden holenderski, przystępnie oraz kanarzyce różne, za zwrotem kosztu wyżywienia rocznego. Listopada jeden, mieszk. trzy. 1630

**WĘDLINIARNIA,**
wraz z wyrąbem mięsa do odstąpienia za cenę nader niską, lub samo urządzenie. Wiadomość ulica Ossolińskich l. 12. 1631

**KATOLICKA**



Wytwórnia Gorsetów **„Krajoprzemysł"**, Lwów, Boimów 1 wykonuje wedle najnowszych wzorów gorsety, napierśniki, opaski higjeniczne, solidnie i tanio oraz przyjmuje naprawę i czyszczenie 331

**OKAZJA!**
wózek skrzynkowy ręczny, oś oliwna, resory — sprzeda gospodarz, ulica Pasieczna 15, Lwów. 1632

**WILLA W IWONICZU,**
do sprzedania lub wydzierżawienia, 17 pokoi umeblowanych, instalacja elektryczna, kanalizacja, teren 4000 metrów, ogrodzony, śliczne położenie. Wiadomość: — Pow. Kom. Kasa Oszędn. Krosno. 1628

**PIANINO,**
prawie nowe, krzyżowe, sprzedam. — Chorążczyzna 11 a, parter, drugie podwórze, m. 15. 1635

**RADJOAPARATY**
krajowe i zagraniczne, płyty Ingelen, Horny, najniższe ceny, dogodne spłaty, gwarancja eliminacji stacji lwowskiej
**„DOM CHOPINA"**
Fortepiany, pianina, gramofony. Lwów, Sykstuska 11. 655

## K U P N O

**W tej rubryce zamieszczamy ogłoszenia przy 3 razach do 10 słów, 2 razy bezpł. — dalsze wyrazy po 5 gr., kupieckie po 10 groszy.**

**KUPIĘ**
realność komfortową, do 6-ciu pokoi — z ogrodem Pośrednicy wykluczeni. — Listy pod „Zacisze" do Adm. Dziennika Polskiego. 1617

**MOTOCYKLE,**
samochody, kupno, sprzedaż, komis, zamiana. Autosport, Lwów, Słowackiego 2. 762

## Z G U B I O N O

**UNIEWAŻNIAM**
zgubioną książeczkę wojskową P. K. U. Lwów. August Begar. 1636

**UNIEWAŻNIAM**
zgubioną książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Lwów, na nazwisko Antoni Szemlej. 1641

## R Ó Ż N E

**ZEGARY,**
zegarki, oraz biżuterje, naprawia precyzyjnie, tanio, kupuje złoto. Dyplomowany mistrz. Albin Mutka, plac Bernardyński 3, telefon 297-20. 523

**Telefon 247-92**




**„CZYSTOŚĆ"**
odnawia stare sufity, ściany malowane, tapetowane, sposobem „Fenomenal", telef. 259-17. 616

## Obwieszczenie o licytacji

Dnia 22 kwietnia 1936 roku o godzinie 10-tej odbędzie się w Rynku l. 24, u p. Czudżaka Karola, licytacja następujących ruchomości: 1 dywana dużego na podłogę, kredensu pokojowego, owalnego stołu dębowego i chodnika żywieckiego dł. 8 m.. szer. 80 cm.

Powyższe ruchomości oglądać można w czasie licytacji.

W razie niedojścia do skutku licytacji, następna odbędzie się dnia 30 kwietnia 1936 o godzinie 10-tej.

Lwów, dnia 15 kwietnia 1936.

Za Naczelnika Urzędu
Kierownik Działu Egzekucyjnego
**Czerniewicz**

*Reklama prowadzona niefachowo — to błądzenie naoślep. Ustrzeże Cię od tego pomoc fachowa, którą znajdziesz w dziale ogłoszeniowym*

**„Dziennika Polskiego"**

## CENNIK OGŁOSZEŃ

**Ogłoszenia w tekście:** na pierwszej stronie zł. 0·90. W tekście od 2—5 str. zł. 0·70. W tekście od 6 do końca działu redakcyjnego zł. 0·50. Cała pierwsza strona zł. 1.100. Cała strona od 2—5 zł. 1.100. Cała strona od 6-tej zł. 650. — **Ogłoszenia za tekstem:** Ogłoszenia zwyczajne zł. 0.18. Cała strona zł. 450. Ogłoszenia wśród drobnych zł. 0·18. **Nekrologi:** 50 gr. za mm. jednoszpal. **Ogłoszenia drobne:** Ogłoszenia drobne za wyraz zł. 0·05, handlowe po zł. 0·10, dla poszukujących pracy zł. 0·03, matrym. po zł. 0·15. Podstawą obliczenia jest 1 mm. w jednym łamie; strona w tekście ma 4 łamy za tekstem 6 łamów.

Wydawca: Małop. Wydawnictwo we Lwowie Sp. z ogr. odp. Redaktor odpow.: Dr. Klaudjusz Hrabyk.
Drukarnia Sp. Wyd. Słowa Polskiego. Lwów, ul. Zimorowicza 15.